Nr 129. We Lwowie Niedziela dnia 6. Czerwca 1886. Rok XIX

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego lba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
[illegible]rzesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec [illegible]cznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., [illegible] ancji i Anglji. Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] ków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Hassenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Sprawa cła od nafty.

Lwów 5. czerwca.

Zdaje się, że słowo „nigdy" stanowczo winno być wykreślone ze słownika dla mężów stanu przeznaczonego. Zaledwie kilka dni upłynęło od czasu, kiedy minister Skarbu odczytał w komisji cłowej znaną imieniem całego gabinetu deklarację, zapewniającą, że Rząd nie jest w możności rozpocząć nowe rokowania z Rządem węgierskim w sprawie podwyższenia cła od nafty, że przedłożona taryfa cłowa zawiera wszystko, co Rząd przedlitawski mógł uzyskać od Rządu węgierskiego, celem ochrony krajowej produkcji nafty, a tymczasem w dwa dni później oświadcza prezes Koła polskiego, że ten sam minister Skarbu gotów jest ostatecznie rozpocząć ponowne rokowania z Węgrami, byle mu tylko Koło polskie jako najbardziej w tej sprawie interesowane, dało odpowiednią wskazówkę, ale nie na podstawie znienawidzonego wniosku Suessa. Rzecz naturalna, że po tak lojalnym kroku ze strony Rządu nie pozostało Kołu polskiemu nic innego, jak lojalnie się poddać. Tak stoją obecnie rzeczy. Rząd cofnął swoje kategoryczne oświadczenie, że nie może i nie będzie prowadził nowych rokowań, a w odpowiedź na to cofnęło Koło polskie swoją uchwałę głosowania za wnioskiem Suessa.

Uprzytomnijmy sobie na chwilę cały przebieg tej arcyciekawej akcji, by się przekonać co Koło zyskało poprzednią swoją uchwałą, a co ostatnią uchwałą już straciło i ewentualnie jeszcze straci.

Koło polskie widzi w przedłożeniu rządowem zagrożony interes materjalny kraju, widzi w taryfie cłowej jeśli nie ruinę, to w każdym razie groźbę upadku jedynej większej gałęzi produkcji krajowej, widzi w niem formalne legalizowanie jawnego przemytnictwa; dla tego wniosek Suessa wydaje mu się odpowiednim, by temu wszystkiemu zapobiedz. Upoważnia więc Koło członków swoich zasiadających w komisji cłowej do przemawiania i głosowania za tym wnioskiem, a ewentualnie uchwala głosować za nim w pełnej Izbie. Rządowi uchwała ta jest nie na rękę, uważa on taryfę cłową ze rzecz nietykalną, z którą albo zwyciężyć, albo upaść musi — ucieka się więc do gróźb, że po przyjęciu przez komisję wniosku Suessa, nie będzie wcale wyczekiwał rezultatu głosowania w pełnej Izbie, lecz wyciągnie już z uchwały komisyjnej te konsekwencje konstytucyjne (?), jakie wydają mu się odpowiedniemi dla zapewnienia przyjęcia swemu projektowi. Na tę prowokację Koło polskie nie dało odpowiedzi. I cóż się stało?

W czterdzieści ośm godzin oświadcza minister Skarbu, ten sam, który groził rozwiązaniem Izby lub dymisją gabinetu, że Rząd gotów rozpocząć nowe rokowania z Węgrami, choćby na podstawie wyższych ceł, byle Koło odstąpiło od wniosku Suessa. A więc Koło polskie tem samem, że przyjęło milczeniem groźne oświadczenie JE. p. ministra Skarbu, tem samem, że nie ustąpiło ze stanowiska raz zajętego, zmusiło Rząd do odwrotu, a p. minister Skarbu mimo uroczystego zapewnienia o niemożliwości rozpoczęcia ponownych rokowań z Węgrami sam się zdezawuował.

Do tego stadjum przedstawia się akcja Koła jako zwycięska, nagły więc zwrot, jaki w ostatnich dniach objawił się w jego zapatrywaniach, wydaje nam się niepolitycznym i niczem nie usprawiedliwionym. Że groźba Rządu była płonną i że gabinet byłby się jeszcze długo zastanawiał nad tem, czy może ze skutkiem apelować do wyborców, tego dowodem jest już ostatnie jego postanowienie. Dlaczegoż więc Koło stanęło w pół drogi? Dlaczego nie korzystało z odniesionego zwycięztwa? Dla czego nie wytrwało na zajętem stanowisku, jedynie zgodnem z prawdziwemi interesami kraju? Odwrót więc Koła, jeżeli już musiał nastąpić i jeżeli istotnie nie wypadało wyciągnąć wszystkich konsekwencyj z odniesionego zwycięztwa, nastąpił co najmniej za wcześnie, a Koło polskie nie zapewniło sobie tych korzyści, jakie mu się słusznie należały. *Victrix causa Diis placuit, sed victa Catoni.* W tym wypadku niestety ani zwycięzka sprawa nie podoba się Bogom, ani zwyciężona nie jest miłą Katonowi......

Przypominamy tu jeszcze część rozpraw w komisji cłowej na tem posiedzeniu, na którem minister Dunajewski złożył wiadomą deklarację o zaproponowaniu cesarzowi środków zapewniających niezmienne przyjęcie układów z Węgrami. Wówczas po odejściu ministra poseł Wysocki zbijał twierdzenie jego, jakoby galicyjski przemysł naftowy świetnie się rozwinął. Wegetuje, a upaść musi, jeżeli i dalej rafinowaną naftę kaukazką za cło surowca importować będzie można.

Po przemówieniu posła Wysockiego, przewodniczący komisji zaproponował odroczenie posiedzenia, ale większość oświadczyła się za wysłuchaniem posła Suessa, który chciał uzasadnić swój wniosek.

Poseł Suess tedy w dłuższem przemówieniu wniosek swój uzasadnił, a zakończył oświadczeniem, że on i jego stronnictwo będzie głosowało w myśl jego wniosku a to: 1) ze względów etycznych, nie wypada bowiem tworzyć ustawy, która dozwala na defraudację cła; prawo zwykle karze przemytnika karą, tutaj zaś wyznacza dla niego premję; 2) gdy cło od nafty, przeciwko któremu w swoim czasie on i jego stronnictwo głosowało, ostatecznie zostało zaprowadzone, korzyść z cła tego powinna płynąć do Skarbu państwa, nie zaś do kas prywatnych przedsiębiorców; 3) nareszcie głosuję za zmianą sposobu oclenia w interesie przemysłu galicyjskiego.

Z Wiednia donoszą, że doniesienie, iż cesarz polecił rozpoczęcie nowych rokowań z Węgrami jest nieprawdziwem. Ani cesarzowi, ani węgierskiemu Rządowi nie uczyniono w tej mierze ze strony Rządu austrjackiego żadnych przedstawień. Rząd musiał czekać, dopóki nie uzyska możliwego substratu parlamentarnego, a substrat ten wytworzyła dopiero nowa uchwała Koła polskiego. Minister Skarbu polecił poczynić przygotowania do nowych rokowań z Węgrami. Rezultat tych rokowań będzie prawdopodobnie dopiero w jesieni Izbie przedłożonym.

Wiedeń 4. czerwca.

(Sprawa naftowa w Kole. — Wniosek p. Grocholskiego przyjęty).

(R.) Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego przeprowadzono dalszy ciąg dyskusji w sprawie naftowej.

Z kolei zabrał głos p. E. Czerkawski. Radził on wytrwać przy poprzedniej uchwale Koła, przypominając złe skutki, ktore wynikały zawsze, gdy Koło cofało się przed czasem i bez powodu z zajmowanego stanowiska. Wreszcie postawił wniosek dążący do tego, by polskim członkom komisji cłowej przywrócić wprawdzie swobodę postępowania w komisji, ale pod warunkiem jeżeli Rząd złoży w komisji cłowej oficjalną deklarację tej treści, iż jego dotychczasowe stanowisko odporne odnosiło się wyłącznie do wniosku p. Suessa, że przeciwnie na podstawie wniosku p. Grocholskiego obowiązuje się Rząd podjąć i starać się przeprowadzić ze skutkiem rokowania z Węgrami. Druga część wniosku dotyczyła uznania przemytnictwa naftowego za karygodne według ustaw o przekroczeniach skarbowych.

P. Skarszewski postawił i motywował wniosek, dążący również do rozwiązania rąk członkom komisji na wypadek, gdyby oni sami odkryli sposób załatwienia sprawy zgodnie zarówno z interesem kraju jak i stanowiskiem Rządu

P. Abrahamowicz przestrzega, by w tej sprawie kierować się spokojem i trzeźwością. Potępia dotychczasowy system defraudacyjny, ale sądzi, że kładzie mu tamę i przedłożenie rządowe. Obawia się podrożenia nafty dla konsumentów z powodu zbyt wysokiego cła i jakkolwiek zaprzecza prawdziwości obliczeń przedkładanych w komisji przez referenta ministerjalnego, to jednak sądzi, że i wyrachowania nafciarzy są w przeciwnym kierunku przesadzone. Mowca oświadcza się za wnioskiem p. Grocholskiego w nadziei, że tenże utrzyma się na wysokości 2 złr. Gdyby zaś to się nie stało, w takim razie sądzi mowca, że zawsze jeszcze będzie dość czasu powrócić do wniosku p. Suessa.

P. Grocholski zabiera głos do bardzo długiego przemówienia, które rozpoczyna od słów, że nie umie dowodzić rzeczy istniejących i że bardzoby mu trudno było przeprowadzić dowód, że np. w tej chwili jest dzień a nie noc. Tak samo ma się rzecz z obecną sytuacją, która dziś jest inną całkiem niż była przedwczoraj. Jeżeli tego ktoś sam nie widzi, on go przekonać nie potrafi. Następnie wyraża nadzieję, że Rząd poprze jego wniosek w obec Węgier i przeprowadzi rokowania. W sprawie gorzelnianej dawał Rząd mowcy podobne zapewnienia, poręczone słowem, że rokowania z Węgrami przeprowadzi w szczegółach przez Koło wymaganych. Rząd wprawdzie nie dotrzymał wtedy słowa, ale też mowca nie głosował za ustawą, lecz wyszedł z Izby. Teraz wierzy mowca w szczerość intencyj oświadczenia p. Dunajewskiego. Mowca nie wątpi, że Czesi poprą jego wniosek, bo nawet p. Rieger żądał już od mowcy słowa, iż Czesi liczyć mogą na wzajemność polską w sprawie podatku cukrowego. Mowca jednak słowa tego samodzielnie mu nie dał. Zdaniem p. prezesa, Skarb państwa mniej będzie pobierał dochodu na podstawie wniosku p. Suessa, niżby mu wpłynęło według wniosku mowcy. Resztę wywodów posła Grocholskiego opuszczamy, gdyż zastrzegł się przeciw „gazeciarzom".

P. Wysocki w sposób bardzo ostry polemizował ze wszystkiem, co przytaczano przeciw wnioskowi p. Suessa, popierając swe uwagi wywodami cyfrowemi.

Pp. ks. Świeży i Orzechowski mówią za wnioskiem p. Grocholskiego, a względnie za przedłożeniem rządowem, wychodząc ze stanowiska, jakoby ochrona produkcji naftowej w kraju miała spowodować podrożenie nafty dla konsumenta.

P. Lewakowski zarzuca Kołu niedostateczną znajomość spraw naftowych i wypowiada przekonanie, że Koło nie da się wnioskiem p. Grocholskiego, który niedawno kilkakrotnie oświadczył, że sprawy naftowe są mu obce, sprowadzić ze stanowiska dotąd zajmowanego i głosować będzie za wnioskiem p. Suessa.

P. Dzwonkowski obawia się, że ponieważ nie jest mowcą, przeto może nie znajdzie parlamentarnego wyrazu dla określenia postępowania Rządu w sprawie naftowej. Mowca występuje gorąco w obronie wniosku p. Suessa, oświadcza, że w tej mierze nie mogą go zbić z tropu syrenie głosy *N. fr. Presse*, że ewentualność upadku gabinetu, albo nie nastąpiłaby wcale, albo ograniczyłaby się zdaniem jego do tego, iżby hr. Taaffe otrzymał na nowo polecenie złożenia gabinetu. W rozwiązanie Izby zaś mowca nie wierzy wcale. Rząd nie miałby odwagi narazić się na to, by w przyszłej Izbie opozycja zarzucała mu słusznie, że do usankcjonowania przemytnictwa potrzeba mu było rozpędzić oponującą mu Izbę i szukać innej, któraby się podjęła tego zadania. Taki system rządowy byłby dopiero silnie, a przyznać trzeba i słusznie, zwalczany przez dzisiejszą lewicę.

P. Alf. Czaykowski polemizuje przedewszystkiem z wywodami p. Abrahamowicza. Przeczy temu, by według wniosku p. Suessa wyniknąć miało podrożenie konsumcji. Dowodzi, iż wniosek p. Grocholskiego nie zapobieży przemytnictwu, gdyż oblicza on wysokość cła od nafty na podstawie przypuszczenia maksymalnej zawartości 80% oleju świetlanego w falsyfikacie. Gdy więc udoskonalona technika doprowadzi do falsyfikatów o 95%, albo i więcej oleju świetlanego, to nadwyżka nad 80% wchodzić będzie bez cła. O politycznej stronie tej sprawy mowca nie chce powtórnie mówić, widząc powszechne prawie w Kole wzburzenie, zniecierpliwienie i chęć skończenia rozprawy i odbycia głosowania jeszcze na temże posiedzeniu.

Skutkiem tego usposobienia Koła odrzucono wniosek odroczenia rozpraw do wieczora. Ks. Czartoryski, p. Hausner i kilku innych zrzekli się głosu, poczem po odrzuceniu wniosku p. Lewakowskiego na imienne głosowanie, Koło uchwaliło trzydziestu kilku głosami przeciwko 12 a) odrzucić wniosek Chrzanowskiego; b) odrzucić wniosek p. Czerkawskiego; c) przyjąć wniosek p. Grocholskiego, składający się z dwóch części: 1. Koło polskie cofa daną członkom komisji instrukcję głosowania za wnioskiem p. Suessa; 2. Koło poleca im postawić w komisji wniosek podwyższenia cła z 1 złr. 42 ct. na 2 złr. od produktów, surowych lub jakkolwiek przerobionych, ale bezpośrednio do oświetlenia nieprzydatnych.

Poczem oświadczył p. Czaykowski, że składa mandat do komisji cłowej. Na co p. Grocholski wyraził prośbę, by p. Czaykowski zechciał, jeżeli przekonanie nie pozwala mu brać udział w pracach komisji, poprzestać na nieuczęszczaniu na jej posiedzenia, lecz nie składać mandatu, gdyż taki krok zrobiłby na zewnątrz wrażenie, psujące szanse przyjęcia wniosku p. Grocholskiego. P. Czaykowski zgodził się na to, poczem zamknięto posiedzenie.

Wiedeń 4. czerwca. *(Tel. Dz. Polsk.)* Komisja cłowa obradowała nad cłem od nafty.

Abrahamowicz proponuje cło od nafty w wysokości 2 złr. zamiast żądanego przez Rząd uchwalenia cła od nafty w wysokości 1 złr. 42 ct.

Minister Skarbu oświadcza, że przedłoży ów projekt Radzie ministrów. Na wniosek Suessa nie mógł się minister zgodzić, bo wniosek ten był zasadniczo przeciwny przedłożeniu rządowemu, teraz jednak chodzi tylko o różnicę w wysokości stopy cłowej. O rezultacie zawiadomi minister komisję.

Następnie odrzucono wniosek Suessa 18ma przeciw 11 głosom, a także samą ilością głosów przyjęto przedłożenie rządowe z poprawką Abrahamowicza za podstawę do dyskusji szczegółowej.

Wiadomości z Warszawy.

Do *Dziennika Poznańskiego* donoszą z Warszawy dnia 30. maja:

Sprawa unicka, rozgrywająca się obecnie w murach cytadeli, a rozpoczęta ową historją ze sklepem spożywczym pod firmą „Anna", coraz szersze przybiera rozmiary. Przypominam jej szczegóły: szef biura wywiadowczego nad unitami przy kancelarji jen.-gub. znany Dobriański, otrzymał denuncjację, że w sklepie „Anny" przy ulicy Brackiej istnieje ukryta kaplica z ołtarzem dla unitów; denuncjacja pochodziła od męża właścicielki sklepu Lisieckiego, który też za to został obecnie sekretarzem przybocznym Dobrjańskiego. Lisiecką niezwłocznie uwięziono i dotąd trzymają w cytadeli, poddając ciągłym badaniom, wystawiając na tortury itd., a to celem wywiedzenia się, kto dawał pieniądze na utrzymanie sklepu i kto opiekował się kaplicą unicką. Wmięszani w tę sprawę jezuita galicyjski ks. Józef i ks. Sikorski również pozostają w cytadeli.

Jaki jest rezultat dotychczasowego śledztwa nad więźniami, nie wiemy. Podobno Dobrjański zamierza dokonać szeregu nowych w mieście rewizyj i aresztowań. W obec tego uważamy za właściwe podać tu do wiadomości publicznej z prośbą do redakcji innych pism polskich o powtórzenie, iż bawiąca teraz za granicą tutejsza mieszkanka pani Bromirska w razie powrotu do kraju niezwłocznie będzie aresztowaną. Nazwisko bowiem p. B. jeden z więźniów wymienił. Zresztą wcale dziwić się nie będziemy, jeżeli więcej osób żandarmerja pociągnie do odpowiedzialności, gdyż po kilkumiesięcznych męczarniach więźniowie ostatecznie mogą stracić energję i podać Dobrjańskiemu nazwiska pierwszych z brzegu znajomych. Po to przecież jedynie trzymają ich wciąż w twierdzy.

Zdaje się wszakże, że całe zajście z „Anną" zostało tendencyjnie przez władze podniesione do znaczenia politycznego wypadku, gdyż do tej pory, po kilkutygodniowych poszukiwaniach, nie znaleziono żadnych papierów poważnych, ani materjałów kompromitujących.

Dwór jenerał-gubernatorski oddaje się radości z powodu doprowadzenia do skutku przedstawień rosyjskich w Teatrze Wielkim. Na polskiej scenie po raz pierwszy teatr rosyjski — co to za świetna kartka w dziejach wielkorządztwa Hurki!

Ponieważ w Warszawie mieszka około 15.000 Rosjan, zajmujących przeważnie wyższe, a więc dobrze uposażone stanowiska w administracji cywilnej i wojskowej, nie uważamy więc ani za nic dla nas Polaków niebezpiecznego, ani za nic niewłaściwego dawanie przedstawień rosyjskich. Skoroć tutejsi Rosjanie nie chcą się bawić razem z nami w naszych teatrach, niechajże bawią się w swoich. Takby rzeczy stały, gdyby promotorzy teatru rosyjskiego zachowali się taktownie. Ale cóż się dzieje? Oto najpierw władze odbierają nam polską scenę na widowiska rosyjskie, a powtóre zmuszają nas do uczęszczania na te widowiska i do dawania o nich sprawozdań w dziennikach, wiadomo zaś, jaki skutek wywiera w opinji publicznej wszelki na nią przymus.

Tendencyjność i nacisk są tu widoczne na każdym kroku. Tak np. podczas gdy na zwyczajne przedstawienia polskie uczniowie gimnazjalni mogą uczęszczać jedynie za każdorazowem pozwoleniem osobistem władzy szkolnej, na przedstawieniach rosyjskich mogą bywać bez wszelkich pozwoleń. Podczas gdy urzędników nikt nie zachęca do popierania sztuki polskiej, przed widowiskami rosyjskiemi dyrektorzy i naczelnicy kancelarji zachęcają urzędników podwładnych do uczęszczania do teatru itd.

A o dziennikach nie ma już co wspominać, tu bowiem sławetny komitet cenzury robi formalne szykany. Dyrekcja teatru rosyjskiego przysłała bilety bezpłatne trzem tutejszym *Kurjerom* i one też jedynie zaczęły podawać recenzje, reszta zaś dzienników uznała za stosowne nic o teatrze nie pisać. To rozgniewało widocznie jenerał-gubernatora, gdyż na trzeci dzień po pierwszem przedstawieniu wszystkie redakcje wezwane zostały do cenzury, gdzie otrzymały rozkaz drukowania sprawozdań. Rozkaz był tak bezwzględny i stanowczy, że gdy jeden dziennik (*Wiek*) nie mógł dać recenzji zaraz, po prostu dla tego, że nikt z jego redakcji w teatrze nie był, cenzura wstrzymała odnośny numer i pozwoliła wypuścić go dopiero nazajutrz, razem z przymusową wzmianką o teatrze rosyjskim.

W chwili, gdy w Warszawie popisuje się teatr rosyjski — w Płocku nowy gubernator Czerkasow wypędza Polaków z administracji, sprowadzając na miejsce ich Rosjan. Według świadków naocznych, p. gubernator urządza formalne rugi, usuwając ludzi żonatych, familijnych, wysłużonych, a wypędza z taką bezwzględnością, że ani wątpimy, iż niebawem za gorliwość diejatiela dosłuży się orderu i „czynu".

Czy może ci wypędzeni z urzędowania Polacy mają jechać do Warszawy na przedstawienia teatru rosyjskiego?

Korespondencje.

Kraków 4. czerwca.

(Sprawa p. Jana Kochanowskiego.—Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. — Sprawy kolejowe.— Goście lwowscy).

Akt oskarzenia wniesiony przez ck. Prokuratorję państwa w Krakowie, przeciw Janowi Kochanowskiemu posłowi sejmowemu, a wydany na podstawie zatwierdzonego śledztwa wstępnego przez ck. Sąd krajowy wyższy, został przez tenże Sąd krajowy wyższy w skutek sprzeciwienia się obwinionego aktowi oskarzenia w dniu 1-go czerwca 1886 uchylonym a dalsze ściganie obwinionego zostało zaniechanem.

Kronika lwowska.

(Kilka słów o ś. p. Janie Dobrzańskim. Niesłuszność sądów współczesnych. Mój smutny tryumf w sprawie naftowej. Bodaj to być fałszywym prorokiem!)

Biorę pióro, ażeby najpierw poświęcić parę słów wspomnienia temu, który mi je wcisnął do ręki, gdy byłem o ćwierć wieku młodszym niż dzisiaj. Nie ja jeden, ale prawie każdy, starszy i młodszy, ktokolwiek dzisiaj w Galicji poświęca się zawodowi pisarskiemu, w szczególności zaś dziennikarskiemu, w początkach swojej karjery szukał i znalazł punkt oparcia w Janie Dobrzańskim. Wielu piszących on właściwie „odkrył", tj. nakłonił do pisania. Chociaż więc żyją jeszcze literaci i wydawcy starsi od niego wiekiem, powiedzieć można bez przesady, że straciliśmy w nim naszego patrjarchę. Co kraj stracił, to najlepiej osądzili Moskale. Żaden nekrolog nie mógł być tak wymownym, żaden wieniec, złożony na trumnie, tak zaszczytnym, jak zakaz cenzury, wystósowany do dzienników warszawskich po pierwszych kilku wzmiankach o jego śmierci, ażeby nie ważyły się więcej pisać o nim. Taką nienawiścią i najcięższy wróg nie lada kogo zaszczyca; i dobrze musiał Dobrzański zasłużyć się sprawie narodowej, kiedy po latach spokoju i usunięcia się od ważniejszych spraw publicznych, jeszcze mu to pamiętają ci, którzyby chcieli nawet imię nasze wytępić z powierzchni ziemi. Pamiętają mu lepiej, niż niektórzy ze swoich.

Dobrze napisana historja życia Jana Dobrzańskiego stanowiłaby ważną część politycznej historji kraju. Nie wiem, czy znajdzie się kto, coby mógł godnie podjąć się tego zadania; potrzebaby bowiem sięgnąć pamięcią w czasy, kiedy ludzie dzisiaj pięćdziesięcioletni byli jeszcze dziećmi, i potrzebaby z wielkiem niedowierzaniem traktować to wszystko, co współcześnie pisano lub mówiono o Dobrzańskim. Miewał on zagorzałych przeciwników osobistych, drobiazgowe plotki, polegające na zmyśleniu lub przekręceniu faktów, czepiały się jego nazwiska, a było to jedną z właściwości nieboszczyka, że jak umiał niezmiernie silnie i energicznie nacierać i atakować, tak z drugiej strony nie umiał się bronić, i zmuszony do defenzywy, prawie zawsze przegrywał sprawę. Dlatego też w tej wojnie domowej, jaką zawsze jest życie polityczne, ten tylko utrzymać się mógł obok Dobrzańskiego za jego świetnych czasów, kto nie czekał ataku, ale sam szedł naprzód równie jak on gwałtownie. W takich walkach padały różne pociski, a ktoby je chciał dzisiaj zbierać na pobojowisku, i podług nich sądzić o wartości walczących, mógłby jednemu albo drugiemu wyrządzić krzywdę. Na zapytanie zaś, kim był Jan Dobrzański, jedna jest tylko prawdziwa odpowiedź: Był to człowiek, który, gdy go zajęła jaka sprawa publiczna, zapominał o sobie, o rodzinie, którą bardzo kochał, nie jadł, nie spał, i nie spoczął ani na chwilę. Starczył on nieraz sam jeden za całą organizację agitacyjną. Najżywszy tego przykład mieliśmy w r. 1861 podczas pierwszych wyborów do Sejmu, kiedy zachodziła obawa, że urzędnicy Niemcy przy pomocy żydów przeprą kandydatów, albo wprost anti-narodowych, albo przynajmniej bardzo nijakich. Nie zapomnę nigdy, że wówczas, idąc w towarzystwie kilku młodych ludzi ulicą Halicką, przez Rynek na ulicę Krakowską, nimeśmy doszli do spalonej Akademji, trzy razy twarzą w twarz spotkaliśmy Dobrzańskiego, który każdym razem Bóg wie ile ulic obiegł, do ilu domów wstępował i z ilu ludźmi mówił. W owych czasach, i później, jedyną jego sjestą było posiedzenie przy czarnej kawie u Józefa Müllera, gdzie, co było gorętszego w mieście, chętnie skupiało się obok niego. Pod koniec roku 1862, dwa pokoje wystarczały zaledwie, ażeby pomieścić to towarzystwo Dobrzańskiego. Młody literat mógł wiele skorzystać w jego towarzystwie. Dłuższe i szczegółowe wywody nie udawały mu się wprawdzie nigdy, ale natomiast umiał w kilku trafnych słowach dać nieraz wskazówki nieocenione. Pamiętam, jak raz skonfundował początkującego ateistę, który popisywał się wyczytanemi w niemieckich rozprawach argumentami przeciw istnieniu Boga i wywodził, że atomy same, łącząc się czystym przypadkiem, wytworzyły świat materjalny, a innego nie ma. Dobrzański odpowiedział na to uwagą, że oktawa ma tylko ośm tonów, a przecież gdyby ktoś tysiąc, i dziesiąc, i sto tysięcy razy, nie znając muzyki, próbował „przypadkiem" zestawić trzy tony, nie dobrałby nigdy akordu. On też jeszcze wówczas, kiedy dopiero zaczynano coraz więcej zajmować się Słowackim, powtarzał zawsze, że to zła droga dla młodych poetów, i że więcej stworzy ten, co potrafi rozsmakować się raczej w Mickiewiczu. Dziś wszyscy widzimy bezpłodność dróg Juljusza.

Od czasu do czasu, kto tylko miał styczność z Dobrzańskim, powinien bodaj w formie epizodycznej i anegdotycznej znosić cegiełki do jego biografji, a jak powiedziałem, zasłuży się historji kraju.

Historja ta przebywa właśnie fazę niepierwszego już naszego odwrotu, który trudno nazwać strategicznym albo taktycznym, ze względu na nieporządek, jaki przy nim zwykle panuje. Najfatalniej mogę ja wyjść na całej sprawie. Prosił mię redaktor warszawskiej *Gazety Polskiej*, ażebym w korespondencji „wyjaśnił" tę kwestję nafty galicyjskiej, dla Królestwa dosyć niejasną. Wyświeciłem tedy najpierw, że nie wszyscy nafciarze galicyjscy są krajowcami, wyświeciłem powtóre, że interesa nafciarskie idą nieźle, a pójdą jeszcze lepiej, gdy cło według projektu ugodowego będzie podwyższone. Po trzecie, powiedziałem, że nafta należy do potrzeb życia, na które nie należy wywoływać sztucznej drożyzny, aby na niekorzyść miljonów ludzi pracujących przysparzać więcej zysku nielicznym przedsiębiorcom. Po czwarte, wspomniałem o sprzeczności teoretycznej i praktycznej, leżącej w tem, że z jednej strony chcielibyśmy mieć jak najwięcej dróg żelaznych, których celem i zadaniem jest przecież tylko wyrównanie cen, jeżeli można, na całym świecie, a z drugiej strony dążymy za pomocą ceł ochronnych do tego, ażeby sztucznie podwyższyć ceny różnych artykułów, i to artykułów stanowiących niezbędne potrzeby życia. Po piąte, wskazałem, że do konfliktu z Węgrami, który rysował się na tle całej sprawy naftowej, prze stronnictwo najskrajniejszej reakcji centralistyczno-germanizacyjnej, klerykalnej i pałaszowej. Ponieważ zaś stronnictwo to w sferach najwyżej decydujących nie znajduje posłuchu i ponieważ delegacja nasza bez skinienia ze strony tych sfer żadnego ważniejszego kroku nie zrobi, więc przepowiedziałem, że nie nastąpi ani dymisja gabinetu, ani rozwiązanie Izby, ale tylko po prostu Koło polskie cofnie swoje oświadczenie się za wnioskiem Suessa. Wychodziłem przytem z tej zasady, że tylko prawdziwych proroków biją, a fałszywi mają powodzenie w świecie i miałem nadzieję, że zostanę fałszywym prorokiem. Jakże bowiem mogłem przypuszczać, że mężowie takiego spiżowego hartu i takiej niezłomnej konsekwencji, jakich wysłaliśmy do Wiednia, wystawią sobie sami świadectwo, iż powzięli uchwałę nieoględną, pospieszną i zbyteczną, cofając ją w obec konsekwencyj, które były do przewidzenia nawet dla rekruta, a nie dla weteranów w życiu politycznem. Tymczasem, nim *Gazeta Polska* miała czas wydrukować moją korespondencję, zmuszony byłem telegrafować jej, że proroctwo moje się ziściło. Tak więc zupełnie niespodzianie zostawszy prawdziwym prorokiem, drżę teraz z obawy, iż czeka mię jakieś męczeństwo. A do tego, przyznam się państwu, nie mam najmniejszego gustu i wolę to zostawić ludziom, którzy lubią chodzić za aureolą po mieście i na ratusz i do Eljasza na piwo, i do cukierni na lody itd. Postanowiłem tedy poprawić się czemprędzej i prorokuję niniejszem, że jutro wyjdzie numer *Szczutka*, przy którego czytaniu ludzie będą się kładli od śmiechu; że właściciele ordynacyj w Galicji złożą każdy po 1000 zł. na pogorzelców i że na wodach Pełtwi pojawią się pancerniki angielskie. Gdyby się jeszcze i to wszystko ziściło, uciekam ze Lwowa.

Jan Lam.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, obradująca już od dwóch dni, postanowiła przedstawić walnemu zgromadzeniu do uchwalenia w dziale życiowym wypłatę 14 procentowej dywidendy zabezpieczonym na wypadek śmierci a 7 procentową zabezpieczonym na dożycie; zwrot w dziale ubezpieczeń od ognia wynosić ma między 28 a 32% premji wpłaconej.

Dyrekcja kolei Północnej stara się wszelkiemi sposobami, aby połączenie z koleją Transwersalną osiągniętem być mogło jak najmniejszemi kosztami. I tak robią się obecnie pomiary i plany, aby obecny przestanek w Podgórzu (Haltstelle) połączyć z mostem na Wiśle kolei Karola Ludwika, a ztąd obok dzisiejszej linji położyć jeszcze jeden tor kolejowy do dworca kolejowego.

Kolej Północna obowiązuje się w ostatnim wypadku dla pieszych i wozów urządzić most w bliskości Wawelu przez Wisłę do Zakrzówka, gdzie powstanie w ten sposób nowa kolonja, a względnie dzielnica dla tych, którzy będą chcieli mieszkać na wsi, a równocześnie korzystać ze wszystkich instytucyj naukowych i miejskich w Krakowie, nie opłacając żadnych dodatków na cele gminne, tudzież podatków pośrednich, konsumcyjnych itp.

Bytność prezydenta miasta dr. Szlachtowskiego w Wiedniu miała na celu aplanowanie wszystkich spraw kolejowych w Krakowie, a między temi i tak wielce pożądanego i koniecznego podjazdu przy ulicy Lubicz po pod tor kolejowy kolei Karola Ludwika.

Dla spodziewanych odwidzin gości lwowskich utworzyły się trzy komisje, które zajmują się przyjęciem odpowiedniem, rozkwaterowaniem, oraz urządzeniem wspólnych wycieczek i zabaw. Przyjazd ma nastąpić w pierwszy dzień Zielonych świąt. Goście wyruszą na nabożeństwo wspólne do kościoła Panny Marji, w programie dalszym jest zwidzanie Wawelu, kopca Kościuszki, wycieczka do Bielan i Wieliczki, a wreszcie wspólna uczta w ogrodzie Strzeleckim.

Z pism ruskich.

Słowo zamieściło przed kilku dniami artykuł wstępny pod tytułem „Obrządek i narodowość", w którym dowodzi, że jedna z głównych przyczyn, dla których „Russcy" w austro-węgierskiej monarchji, nie osiągnęli praw im należnych, jest (pominąwszy już okoliczność, że russkije poddani są pod dwoma Rządami tj. austrjackim i węgierskim), fakt, że „Russcy" wyznania grecko-katolickiego nie chcą znać „Russkich" wyznania prawosławnego tak w Galicji, jak i na Bukowinie. Rumuni naprzykład, pomimo, że także nie są wszyscy jednego wyznania, pracują wspólnie na korzyść swej narodowości w Siedmiogrodzie i na Bukowinie; tak samo też powinni postępować i „Russkije" pod berłem austro-węgierskiem, a wtedy nastąpi czas, że wszyscy oni tj. „Russcy" poczują, że stanowią nieodłączną część „wielikawo russkawo narodu".

Toż samo pismo poświęciło kilka słów pamięci Dobrzańskiego Jana, sławiąc go szyderczo, iż był dobrodziejem „Russkich" Galicji, którzyby bez jego ustawicznych napaści dotychczas może nie poczuli, iż należą do „ruskawo naroda". O ile wiemy, śp. Dobrzański nikogo nie namawiał do apostazji, a co się tyczy frazesu: „nie tajne nam są znakomite jego czyny w pewnym znanym procesie (Olgi Hrabar) i jego pomoc w doprowadzeniu pisma naszego do upadku", to frazes ten również jest fałszem, bo Dobrzański, jak wszyscy, nie wiedział nic o tym procesie przed jego rozpoczęciem, a co do *Słowa*, to przecież prosperuje ono aż dotąd szczęśliwie.

Dziennikarstwo niemieckie

w obec projektów reorganizacyjnych w armji francuskiej.

Niektóre konserwatywne pisma niemieckie zajmują się żywo projektami reorganizacyjnemi w armji Rzeczypospolitej francuskiej i przeprowadzenie ich uważają wręcz za niebezpieczeństwo dla państw sąsiednich, w pierwszej oczywiście linji dla Niemiec. I tak np. *Kreuztg.* wyraża przekonanie, że francuski minister wojny nosi się przedewszystkiem z zamiarem, aby stan czynny armji francuskiej podnieść z 472.000 na 545.000 żołnierzy, czyli zwiększyć go o pokaźną liczbę 73.000 zapaśników. Że ostrze tej akcji ministra — wyznaje to pismo — zwrócone jest w pierwszym rzędzie przeciw Niemcom, okazuje nietylko świeża ustawa francuska o szpiegach, lecz skonstatował to również sam minister w ostatnich mowach swoich, które pod względem jasności nic chyba nie pozostawiają do życzenia. To powiększenie armji francuskiej musi tem bardziej napełnić Niemcy nieufnością i podejrzliwością, ile że siły ich pokojowe w liczbie 427.274 ludzi, pozostałyby w takim razie w tyle o stoośmnaście tysięcy ludzi po za francuskiemi.

Wolnokonserwatywna *Post* omawiając militarne wysiłki Rzeczypospolitej, mniema znów, że Niemcy mogą z całym spokojem i bezstronnością spoglądać na odnośną akcję sąsiadów za Renem. „Nie mamy powodu — pisze ona — sympatyzować ani ze stronnictwami dynastycznemi, chełpiącemi się ustawicznie, iż mianowicie konspirować będą przeciw nam z zagranicą — ani też z radykalizmem francuskim, który znów głosi całemu światu, że potęgą swoich idei i demokratycznych instytucyj wojskowych zgruchoce wkrótce Germanję. Z tych też powodów żaden Rząd niemiecki nie byłby zdolnym do popełnienia takiego głupstwa, jak mianowicie czynić w obec Rządu Rzeczypospolitej pogróżki, z powodu jego postępowania z pretendentami. Naszą rolą jest, z obwisłemi ramionami patrzeć na bieg rzeczy tak długo, aż one w danym razie wymagałaby naszej obrony".

KRONIKA.

Lwów dnia 5. czerwca.

Wiadomości osobiste. P. namiestnik Zaleski udaje się do Krakowa, aby wziąć w poniedziałek udział w jubileuszu założenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. — Książę Würtemberski powrócił z urlopu do Lwowa. — Królowa serbska Natalja uda się — jak zapewnia *Pester Lloyd* — d. 15. bm. do Szliacs (na Węgrzech) na sześciotygodniową kurację, nie przybędzie zatem do naszej Krynicy, jak to doniosły przed miesiącem niektóre dzienniki.

Nekrologja. W Rozwadowie nad Sanem zmarła d. 31. maja wielkiej zacności i słodyczy charakteru matrona, Józefa z Parasiewiczów Szyszkowska, matka bardzo poważanego inżyniera Władysława Szyszkowskiego. Śp. Józefa pochodziła z Lubelskiego i w roku 1863 wycierpiała mężnie wszystko to, co wówczas spaść mogło na zacną Polkę — matkę, żonę i siostrę. — Ignacy Chełmiński, marszałek szlachty uszyckiego powiatu, urodzony w 1818 roku, zmarł w dobrach swoich w miasteczku Żwańczyk w grodzieńskiej gubernji. — W Warszawie zmarła doktorka medycyny śp. Anna Lövy, urodzona r. 1860. Zmarła odebrawszy staranne wykształcenie domowe, po przygotowaniu się w zakresie nauk przyrodniczych wyjechała do Szwajcarji, potem do Paryża, gdzie pozyskała na miejscowym fakultecie stopień naukowy. Po powrocie i otrzymaniu ekwiwalencji w Dorpacie, osiadła w Warszawie i w szpitalu żydowskim odbywała praktykę. W zeszłym roku pozyskała liczną klientelę i padła jak przystało wiernej powołaniu na posterunku. Lövy pisała po francusku i po niemiecku w zakresie swych specjalności.

Kalendarz. Niedziela (6.): Norberta — Cichomira. Wschód słońca o godz. 4. min. 8, zachód o godz. 7. min. 49.

Poniedziałek (7.): Roberta m. — Wisława. Wschód słońca o godz. 4. min. 7, zachód o godz. 7. min. 50.

Cenzura rosyjska wzbroniła dziennikom warszawskim umieszczenia biografji śp. Jana Dobrzańskiego.

Sprawy szkolne. Minister oświecenia dr. Gautsch zarządził, aby w większych miastach, jak Lwów i Kraków w Galicji, w szkołach średnich w gorącej porze roku Dyrekcje uwalniały uczniów od pojedynczych godzin nauki i aby w razie potrzeby zawieszały naukę popołudniową. W seminarjach i szkołach ludowych odpada od 15. czerwca do końca roku szkolnego nauka popołudniowa, a za to można do nauki porannej, jeżeli ona wynosi dwie godziny, dodać trzecią.

Przeniesienia. Kierownik Ministerstwa handlu przeniósł zarządcę pocztowego Adolfa Wyrzykowskiego z Kołomyi do Drohobycza.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę Helenę Krysakowską w Strzyżowie, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Strzyżowie.

Właściciele telefonów mogli wczoraj obserwować ciekawe zjawisko elektryczne. O godzinie 4. popołudniu, przy rozpoczęciu się burzy, jednocześnie z pierwszym piorunem, którego huk się rozległ, prąd elektryczny po drutach przebiegł przez aparaty, wydając chwilowy blask i znacząc prócz tego obecność swoją dziwnie urwanem uderzeniem w dzwonek. Na stacji centralnej w teatrze odezwały się wszystkie dzwonki. Niebezpieczeństwa przy tem nie było i nie ma żadnego, bo aparaty połączone z ziemią działają jako gromozwody, a oprócz tego elektryczność rozdzielając się na tyle drutów, traci siłę, jaką ma piorun, i spływa bez szkody w ziemię.

W katedrze na Wawelu w grobach królewskich odprawione zostaną w poniedziałek d. 7. bm. o godz. 10. rano dwie msze żałobne: jedna za duszę króla Kazimierza Jagiellończyka, druga za duszę króla Jana III Sobieskiego.

Baron Hirsch. Pod tym tytułem umieściliśmy wczoraj drugi fejleton z dziełka antysemickiego niejakiego Drummont'a *La France Juife*. Sam dopisek, jaki umieściliśmy pod nagłówkiem, salwuje dostatecznie nasze stanowisko. Przytoczyliśmy ustęp z dziełka, które zwraca teraz na siebie powszechną uwagę, a uważamy za zbyteczne dodać, że zapatrywań tam wyrażonych wcale nie podzielamy, zwłaszcza, jeżeli one się odnoszą do człowieka, który w ostatnich dniach darem iście królewskim zadokumentował swoją ofiarność w obec naszego kraju.

Kłopoty paszportowe. Z trudnościami paszportowemi na granicy rosyjskiej rzecz dotąd niewyjaśniona. Konsul rosyjski w Brodach odmawia wizy na tych samych paszportach, które potem bez trudności otrzymują wizę konsula rosyjskiego w Wiedniu. Niektórzy podróżni, nie otrzymawszy wizy w Brodach, udawali się z reklamacjami do jenerał-gubernatora warszawskiego, ale nadaremnie, bo konsulowie otrzymują dyspozycje paszportowe wprost z Rządu centralnego. Najpewniejszą zatem drogą do uzyskania wizy na paszportach, już raz do podróży używanych, ale mimo to ważnych, jest zwrócenie się do konsula w Wiedniu.

Miłe niespodzianki. Jeszcze nie ucichły echa katastrofy spowodowanej zawaleniem się 3-piętr. kamienicy Arona Filipa, a już w przeciągu tych kilkunastu dni mamy do zanotowania kilka nowych niespodzianek, przygotowanych mieszkańcom przez miejski urząd budowniczy, który zawsze jeszcze pogrążony jest widocznie w wygodnej drzemce. Niedawno temu podczas rekonstrukcji kamienicy przy ul. Sobieskiego l. 24, a mianowicie, gdy się zabierano do zbudowania 2. piętra, przekonano się, że fundamenta i stare mury nie wytrzymają tego ciężaru, i w obec zawalenia się nawet jednej części tej kamienicy, musiano czemprędzej polecić zburzenie natychmiastowe całego budynku. A zważyć należy, że przecież urząd budowniczy zapewne zbadał przedtem ową kamienicę, zanim pozwolił na wyciągnięcie drugiego piętra!

Wczoraj znowu o godzinie 8. wieczorem spadło podmurowanie pod dachem kamienicy niejakiego p. Goldberga przy ul. Jagiellońskiej l. 16 i omal że nie zabiło przechodzącego tamtędy w owej chwili staruszka. Zdaniem naszem powinien urząd budowniczy natychmiast wydelegować komisję, któraby zbadałaby ową kamienicę grożącą — jak to zapewniają ludzie fachowi — także zawaleniem. Podobne oberwanie się gzymsu zdarzyło się przed kilku dniami w jednym z domów przy ul. Karola Ludwika, onegdaj zaś z balkonu domu przy ul. Krakowskiej l. 12 spadła przegniła belka, na szczęście w takim czasie, gdy nikt tamtędy nie przechodził.

Możeby wreszcie który z p. radnych zechciał tę sprawę poruszyć na posiedzeniu Rady miasta, nie zadowalając się jednak zapewnieniem p. prezydenta, „że urząd budowniczy spełnił wszystko, co do niego należało".

O parasolkę! Kamienica przy ulicy Gródeckiej l. 14 B, była wczoraj wieczorem widownią walki kobiecej, która może zakończyć się nader fatalnie, gdyż śmiercią żony woźnicy tramwajowego Marji Malawskiej, znajdującej się w poważnym stanie. Malawska przyszła wczoraj do Franciszki Kosińskiej i Józefy Leszczyńskiej, mieszkających w wspomnianej kamienicy, celem odebrania parasolki, będącej jej własnością, a zagrabionej przez owe kobiety. W skutek tego powstała sprzeczka i Malawska schroniła się do pomieszkania Jana Hawryszyna, gdzie jednak została przez rozwścieklone kobiety pochwycona i w okropny sposób pobitą. Na miejsce wypadku przybył komisarz policji który zarządził odstawienie Malawskiej do głównego szpitalu. Jak się dowiadujemy, Malawska jest śmiertelnie chorą. Leszczyńską i Kosińską pociągnięto do odpowiedzialności.

Ucieczka żony. Ludmiła St., żona oficjała rachunkowego przy Namiestnictwie, zbiegła dnia 30. zm. z domu i dotychczas nie powróciła. St. jest właścicielką kamienicy przy ulicy Cmentarnej i przed ucieczką nakazała wszystkim lokatorom, aby nie wypłacili jej mężowi czynszu. St. zabrała ze sobą bieliznę, ubranie i sprzęty wartości około 400 złr., które, jak się zdaje, ulokowała u swoich znajomych. Powodem ucieczki, jest prawdopodobnie zboczenie umysłowe, to też mąż zawiadomił Dyrekcję policji o tym wypadku, żądając wyśledzenia zbiegłej.

Dla ofiar pożaru miasta Liska złożył w naszej Administracji p. Adolf Silberstein, optyk we Lwowie 4 złr. 5 ct.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły mieszkańcom przysiołka Borownicy au Jawornik, w pow. dobromilskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

Prezentę na opróżnione grecko-katol. kapelanję w Hoziejowie nadało Namiestnictwo ks. Ignac. Juchnowiczowi, dotychczasowemu zawiadowcy gr.-kat. kapelanji w Pomonietach.

Wiadomości dyecezjalne. (Dyecezja lwowska). Przeniesieni: ks. Edward Mądrzycki z Niżniowa do Wyżmian, ks. Ferdynand Stec z Mikołajowa do Żurawna, ks. J. Świątkowski z Żurawna do Janowa (ad Trembowla), ks. J. Nicołek z Janowa do Buszcza, ks. J. Wojnarowicz Podhajec do Mikołajowa, ks. M. Kuźniarski z Żydaczowa do Magierowa i ks. Aleks. Chrzanowicz z Magierowa do Żydaczowa.

Ksiądz Karol Łas otrzymał kan. instytucję na Niżniów.

(Dyecezja tarnowska). Ksiądz Ant. Ochmański otrzymał prezentę na beneficjum w Zakliczynie nad Dunajcem.

Po zrezygnowaniu ks. kan. H. Otowskiego z urzędu wizytatora szkół okręgu dąbrowskiego, zamianował konsystorz ks. dr. A. Kasprzaka wizytatorem na tenże okręg.

Przeniesieni: Ks. Tomasz Włodarczyk z Krzyżanowic do Brzezia, a ks. J. Dunajecki z Siedlisk do Bochni.

Odsłonięcie pomnika Szujskiego w Tarnowie, odbyło się z wielką uroczystością. Plac przed pięknym gmachem gimnazjum tarnowskiego przybrał już od rana uroczyste wejrzenie. Dokoła pomnika, którego uroczyste odsłonięcie miało się odbyć o 3. godzinie popołudniu, rozpięto festony z zieleni i zatknięto barwne sztandary. Już w ciągu przedpołudnia znać było ożywienie na ulicach miasta, z okolicy zjeżdżało się obywatelstwo, główny jednak zastęp gości przybył dopiero pociągiem krakowskim o godzinie 1. popołudniu. Około godziny 2. zerwała się burza z gwałtowną ulewą; czekano w nadziei, że przeminie, deszcz jednak rzęsisty nie ustawał, w skutek czego akt uroczysty odbyć się musiał w obszernej sali parterowej gmachu gimnazjalnego, przed której oknami wznosi się pomnik Szujskiego.

W pierwszym rzędzie krzeseł zasiedli obok rodziny Szujskiego, dwaj dostojnicy kościelni: ks. biskup miejscowy i ks. biskup krakowski, prezes Akademji umiejętności dr. Majer i deputacja Uniwersytetu Jagiellońskiego, złożona z rektora i dziekanów, którzy wystąpili z insygnjami swych godności, oraz prezydent miasta Krakowa dr. Szlachtowski. W dalszych rzędach, wśród licznego grona gości, przybyłych z Krakowa, profesorów Uniwersytetu i członków Akademji, reprezentantów świata naukowego i literackiego, oraz duchowieństwa i obywatelstwa okolicznego, zwracali na siebie uwagę Jan Matejko i poseł Zygmunt Sawczyński, Szujskiego przyjaciel, a niegdyś nauczyciel, który umyślnie na tę uroczystość przybył z Wiednia.

Sala zapełniona była szczelnie publicznością, której część tylko dostać się mogła za jej progi; reszta, wraz z młodzieżą gimnazjum zalegała obszerne krużganki gmachu, a i na placu przed budynkiem gimnazjalnym, pomimo deszczu zebrały się tłumy publiczności.

Uroczystość zagaił p. Franciszek Habura, profesor gimnazjum tarnowskiego, przemawiając w imieniu komitetu pomnikowego. Następnie prof. dr. Smolka, następca Szujskiego na katedrze historji polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Po mowie prof. Smolki wstąpił na trybunę zasłużony dyrektor gimnazjum tarnowskiego, niegdyś Szujskiego nauczyciel i odczytał pismo prezesa Towarzystwa przyjaciół nauk Poznańskiego, Augusta Cieszkowskiego, wyrażające łączność Towarzystwa i wielkopolskiej dzielnicy w tym hołdzie czci dla zasług naukowych, literackich i obywatelskich Józefa Szujskiego.

Przemawiali jeszcze: p. Stanisław Windakiewicz, uczeń Uniwersytetu krakowskiego i p. Strzelecki, uczeń gimnazjum tarnowskiego, który z wielką siłą i namaszczeniem wygłosił „Odę na uroczystość odsłonięcia pomnika Szujskiego," pióra p. Habury; nareszcie w chwili odsłonięcia pomnika, odśpiewaną została prześliczna kantata Żeleńskiego do słów prof. L. Germana, pod osobistem kierownictwem kompozytora. Na zakończenie uroczystości stanął u stóp pomnika dyrektor p. Trzaskowski, a zwracając się w kilku słowach do publiczności zgromadzonej, oddał pomnik opiece miasta Tarnowa.

Wprost z pod pomnika udali się goście do okazałej sali kasynowej, w gmachu Kasy oszczędności, gdzie reprezentacja miasta Tarnowa podejmowała ich uroczystą biesiadą, do której zasiadło sto kilkadziesiąt osób.

Pożary. Z Krzeszowic donoszą: „Przedwczoraj rano wybuchł pożar w Sierszy, w hucie „na galmanie". Przysłany z Krakowa oddział straży ogniowej zajmuje się gorliwie ratunkiem. Niestety zdaje się, że nieszczęście przybrało rozmiary groźniejsze — dotychczas bowiem wydobyto już cztery trupy.

Z Rzeszowa piszą d. 1. bm.: I dziś nie obeszło się bez pożaru. Wśród ulewnego deszczu przyniósł nam posłaniec wiadomość, że w pobliskiej włosce Staromieścia wybuchł pożar. W tej chwili wyruszyła tutejsza straż ogniowa, której przy wielkiej pomocy włościan tamtejszych udało się ogień zlokalizować. Ofiarą groźnego żywiołu padła tylko 1 chałupa. Przyczyną pożaru był piorun.

W Tenczynku wybuchnął wczoraj o godzinie 9. wieczorem pożar w kopalniach, skutkiem czego zażądano telegraficznie od prez. m. Krakowa wysłania strażaków, których 6 wyjechało wczoraj pociągiem kurjerskim wieczornym i dotąd nie wrócili jeszcze.

Z Żydaczowa donoszą dnia wczorajszego: Godz. 3. min. 15 po południu: Trwoga pożarowa trapi nas już od środy. Dnia 2. bm. w samo południe zaczął się palić w Rynku dom Mojżesza Aby Oksa. Ogień jednak zaraz stłumiono. Nazajutrz rano ten sam dom powtórnie zaczął się palić, lecz również ugaszony ogień wybuchł po raz trzeci około godz. 7. wieczorem. Z wielkim wysiłkiem stłumiono go i tym razem, a ponieważ krążyły pogłoski umyślnego podpalenia, przeto właściciel domu i dwóch innych podejrzanych zostali aresztowani. — Dziś o godz. 10. z rana wybuchł znowu pożar w przeciwnym rogu Rynku, i zniszczył tamże dwa domy wraz z bocznemi budynkami (stajnie) Wolfa i Józefa Binstocków. Powstał z komórki Wolfa, i zdaje się, że był również podłożony. Do godz. 1. zdołano go zupełnie stłumić, dzięki energji burmistrza. Ratunek był spieszny i dobry. Jeden dom był ubezpieczony. Szkoda wynosi około 3.000 złr. Sprawcy mniemanego podpalenia nie ujęto. Ale w skutek tych codzień powtarzających się ogni w mieście panuje przestrach taki, że wiele rodzin z rzeczami wyniosło się na pola.

Statystyka policyjna. W miesiącu maju br. aresztowały organa tutejszej policji 964 osób, mianowicie: za obrazę majestatu 2, dzieciobójstwo 1, krzywoprzysięstwo 1, kradzież 136, oszustwo 4, usiłowane samobójstwo 1, gwałt publiczny 1, uszkodzenie cielesne 6, obrazę straży 15, grę hazardową 4, nieostrożną jazdę 6, uchylanie się z pod dozoru policyjnego 5, zakazany powrót do Lwowa 7, dezercję 1, żebranie 40, opilstwo 87, dręczenie zwierząt 10, z §. 512 u. k. 4, z §. 285 u. k. 4, za przekroczenie regulaminu dla dorożkarzy 56, dla sług 23, dla prostytutek 54, za burdy 96, włóczęgostwo i wstręt do pracy 152, dla braku przytułku 70, przystawiono ze Sądów po odbytej karze 138, zwrócono z Magistratu po sprawdzeniu przynależności 21, ze szpitala po wyleczeniu 22 osób.

Z tychże odstawiono do Sądu kraj. 67, do Sądu pow. 280, do Magistratu celem wyszupasowania i zbadania przynależności 37, do szpitala 45, policyjnie ukarano 435 osób.

Za dręczenie zwierząt skazano w 6-ciu wypadkach na karę pieniężną.

Na słabości zakaźne odstawiono w krótkiej drodze do głównego szpitala 24 prostytutek.

Kraków 4. czerwca. Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wystósowała wczoraj do prezydenta miasta, jako przewodniczącego komitetu dla pogorzelców miast Stryja i Liska pismo, w którem oświadcza, że „pragnąc zainaugurować otworzenie nowej sali obrad Towarzystwa aktem dobroczynności powzięła uchwałę, mocą której sala ta wraz z ubikacjami przyległemi i odpowiedniem oświetleniem odstąpioną ma być komitetowi w celu urządzenia balu na korzyść pogorzelców." Korzystając z ofiarowanej mu tak szlachetnie pomocy, komitet postanowił nie odwlekać daty zamierzonego balu i obrał dzień 10go czerwca, jako najodpowiedniejszy dla zapewnienia zabawie największego powodzenia.

Dr. Józef Wiczkowski, asystent przy katedrze chemji lekarskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, powołany został na posadę sekundarjusza, oraz chemika szpitala powszechnego we Lwowie. Opuszczającego Kraków żegnało w ubiegłą środę wspólną biesiadą w ogrodzie strzeleckim, liczne, bo do 50 osób dochodzące grono lekarzy, wśród których nie brakło profesorów i asystentów wydziału lekarskiego, oraz prymarjuszów i asystentów wydziału lekarskiego, oraz prymarjuszów i sekundarjuszów szpitala św. Łazarza, wraz z dyrektorem.

Tarnopol 1. czerwca. W ubiegłym tygodniu odbył się u nas wieczorek literacko-muzykalny, urządzony staraniem nauczycieli tutejszych szkół średnich, na rzecz pogorzelców Stryja. Przyznać trzeba, że komitet nie szczędził zabiegów i starań, aby publiczność w zupełności zadowolić i tych parę godzin, na wieczorku spędzonych, o ile możności, jej uprzyjemnić. To też publiczność, oceniając te starania, zebrała się tym razem liczniej niż kiedykolwiek.

W pierwszym rzędzie należy się słuszne uznanie panu br. W. za doskonałe prowadzenie i wyćwiczenie zdwojonego mięszanego kwartetu. Panie i panowie udział w nim biorący śpiewali bardzo dobrze. Prześliczne śpiewy (solowe) pp. B. i br. W. zachwyciły słuchaczy, a i śpiew p. K. F. dobre sprawił wrażenie. Z numerów instrumentalnych odnosimy Chopina „Nocturne" i Flügla Duo op. 14. Nr. 3. na fortepian harmonium. Na fortepianie grała p. T., pan W. Wszelaczyński na harmonium. Pan K. S. dał się poznać jako artysta, odegrał bowiem na fortepianie Beethovena Sonatę Cis-mol pod każdym względem znakomicie. Śpiewy chóralne, wykonane przez młodzież gimnazjalną, wypadły, nie przesądzając, bardzo dobrze. Szkoda wielka że młodzież nie ma sposobności uczyć się w tutejszem gimnazjum śpiewu, przez co niejeden prawdziwy talent muzykalny niszczeje. Tyle co do części muzykalnej. Część literacką obejmował odczyt i deklamacja. Panna H. O. zajęła wszystkich stosownie dobraną deklamacją. Dr. A. Kosiba rozpoczął wieczorek odczytem, z pamięci wygłoszonym, „O współczuciu i miłości". Zbytecznem byłoby rozpisywać się dziś o drze K., którego tutejsza i sąsiednich miasteczek publiczność zna dobrze z jego sumiennych prac literackich. Odczyt odznaczał się głębokością myśli, szczególnie zaś trafnem zastosowaniem cytatów z literatury ojczystej.

Komitet urządzający, a właściwie pp. nauczyciele szkół średnich, pozwolą, że narzucamy się z radą, mianowicie, aby nigdy nie zrażali się nieprzyjemnościami, towarzyszącemi urządzeniu podobnych wieczorków; przekonają się bowiem zawsze, że na wieczorkach z programem doborowym, pomimo niechęci niektórych osób, publiczność tutejsza i w przyszłości licznie się zgromadzi i poczciwe starania poprze. W końcu należy zanotować, że głównemi motorami komitetu, wspomniany wieczorek urządzającego, byli pp. dr. A. Kosiba i profesor A. D.

Wyżnica 30. maja. *(Śledztwo w sprawie skradzionych depozytów w Kutach. — Kradzież na poczcie w Uścierykach.)* Śledztwo w sprawie skradzionego depozytu w Kutach, kroczy zwykłym trybem, tj. powolnie, do czego miały się przyczynić niejednakie zapatrywania władzy śledczej z policją, reprezentowaną przez starszego komisarza, p. Meidingera.

Komisja śledcza w obecnym wypadku, gdy w pierwszej chwili władze bezpieczeństwa nie miały sposobu do wkroczenia energicznego, ma tu trudny orzech do zgryzienia.

Dnia 26. i 27., jak słyszymy, odbywały się rewizje ścisłe tak u znanych złodziei-włamywaczy, jako też u funkcjonarjuszów sądowych niższej rangi, tj. pozaklasowej, i to u wszystkich bez wyjątku. Czy co wykrytem zostało — nie wiadomo.

Na zakończenie komunikujemy wam o nowej kradzieży na poczcie w Uścierykach dnia 20. bm., popełnionej rzekomo przez jednego ze złotej młodzieży.

Z Podola rosyjskiego donoszą o licznych pożarach, jakie tam ostatniemi czasy miały miejsce. W dobrach hr. Ign. Stad., w powiecie uszyckim, powstaje w krótkim przeciągu czasu już trzeci pożar. W jesieni roku zeszłego spaliła się stajnia dworska z zabudowaniami gospodarczemi, w niedługim czasie murowana karczma, a obecnie, przed kilku dniami, piętrowa karczma z zabudowaniami. Pożar nie ograniczył się tylko na budynki dworskie, ale podniecany silnym wiatrem przeniósł się do wsi i pochłonął kilka zagród włościańskich z całym dobytkiem.

Trzeci i to znaczny pożar z rzędu w jednej i tej samej wsi i tym samym majątku i w tak niedługim czasie, jaki opisaliśmy wyżej, w każdym innym kraju spowodowałby interwencję władzy, tem bardziej, jeżeli pewnem jest, że ogień został podłożonym. Rosyjskie jednak władze zachowują się zupełnie obojętnie i nigdy z urzędu nie przedsiębiorą żadnej czynności, zmierzającej do wykrycia prawdy i zbadania przyczyny pożaru.

To też korzystając z takiej względności władz, podpalacze grasują sobie w jak najlepsze, doznając przynajmniej na tem polu nieograniczonej wolności.

Wiedeń 3. czerwca. *(Znowu oszustwo bankiera).* Zaledwie kilka dni minęło od uwięzienia szefa domu bankowego „Leitha", Holmai'a, a już przybył tutejszej kronice kryminalistycznej nowy wypadek analogiczny. Oto, na rekwizycję Sądu krajowego, a w skutek raportów policyjnych do ck. Prokuratorji, uwięziono wczoraj niejakiego Adolfa Bettelheima, właściciela kantoru giełdowego przy Helfersdorferstrasse nr. 11, i dyrektora zarejestr. Stowarzyszenia z ograniczoną poręką p. t. „Commerciale", który od kilku lat popełniał systematycznie przeróżne oszustwa lichwiarsko-wekslowe. Między innymi osidłał z pomocą ajentów swoich dwudziestokilkoletniego syna pewnego bogatego przemysłowca wiedeńskiego i korzystając z lekkomyślności młodego utracjusza, dawał mu drobne stosunkowo pieniądze, a w zamian wyłudzał od niego pod rozmaitemi pozorami weksle na kolosalne sumy.

Władysława Mierzwińskiego odwidził w Pradze dawny jego znajomy, współredaktor czeskiej *Politik* i w toku dłuższej rozmowy z sławnym śpiewakiem zakomunikował mu, że dyrektorowie Wielkiej Opery w Paryżu kilkakrotnie go zapytywali, czyby się nie zgodził na występ gościnny w „Académie Nationale de Musique". Mierzwiński odrzekł na to: „Pocóż mam udawać się do Paryża, gdy znalazłem u was przyjęcie tak miłe, jakiego nigdzie nie doznałem. Tak, kiedyś pojadę do Paryża, ale pojadę wtedy, gdy już mi głosu zabraknie." Zapytany dalej, jak zużytkuje pieniądze, które do kasy jego wśród licznych podróży wpływają, odpowiedział nasz śpiewak, że od czasu, gdy w „Société de l'Union générale" pokaźną sumę utracił, nie ma już zaufania do instytucyj bankowych i dlatego wybudował sobie w Warszawie piękny pałac, a w Czechach zamierza zakupić posiadłość ziemską. *Politik* dodaje, że Mierzwiński wszedł już w układy celem nabycia większych dóbr w ziemi czeskiej.

Składki na pomnik ś. p. ostatniego biskupa dyecezji lubelskiej, ks. Kaźmirza Wnorowskiego, wynoszą obecnie rs. 2.000. Jest to suma, wystarczająca na zbudowanie kaplicy na grobie. Otóż komitet, upoważniony do zbierania składek, zamierza jeszcze w roku bieżącym przystąpić do urzeczywistnienia tego zamiaru. Kaplica będzie zbudowana w stylu gotyckim i wewnątrz niej pomieszczony zostanie ołtarz, przy którym w rocznicę śmierci śp. biskupa Wnorowskiego, nabożeństwo żałobne odprawianem będzie.

Księgarnia polska, od lat kilkunastu istniejąca w Petersburgu, zmieniła w tych dniach właściciela. Dotychczasowy jej kierownik, poniósłszy znaczne na interesie straty, odstąpił takową p. Piltzowi, redaktorowi *Kraju*, i Lesmanowi. Likwidacją interesów, jakie dawna firma miała w Warszawie, zajmą się pp. Gebethner i Wolff.

Prasa galicyjska w początkach XIX. w. (1800—1815).

Szkic bibljograficzny. *)

Początek dziewietnastego wieku nie sprzyjał bynajmniej rozwojowi literatury w ogólności a w szczególności rozwojowi prasy..

Był to czas heroicznych czynów, wielkich nadziei, które niestety wnet okazały się złudzeniem.

Tak działo się w całej niemal środkowej i południowej Europie, tak samo działo się i w ziemiach dawnej Rzeczypospolitej.

Za zwycięzkiemi orłami Napoleona podążały rzesze szlachetnych zapaleńców, kwiat narodu. Rzucając pióro, chwycono za miecz, myśl usiłowano w czyn zamienić.

Galicja mimo strzegących jej granic kordonów, składała wespół z innemi dzielnicami Polski dań na ołtarzu ojczyzny.

Nie dziw więc, że życie umysłowe w Galicji, słabe początki dziennikarstwa polskiego powstałe ku końcowi XVIII. wieku zamarło w kolebce, ustępując miejsca obcej, wrogiej krajowi lub co najwięcej obojętnej dlań prasie niemieckiej.

Od roku 1801 zaczęło się co 3 dni ukazywać we Lwowie pisemko p. t. *K. k. privilegirtes Intelligenzblatt* w formacie in 4-to. Na cztery kartki, z których się składał, każdy numer *Intelligenzblattu*, jedna zaledwie poświęcona była wiadomościom politycznym (*Staatsnachrichten*,) 3 pozostałe zapełniały edykta sądowe i ogłoszenia.

Bogiem a prawdą i ta szczupła część polityczna, którą w nader homeopatycznych dozach podawano w *Intelligenzblacie* nie grzeszyła wcale oryginalnością.

Składały się na nią niemal wyłącznie przedruki z gazet wiedeńskich. Za jedyną zasługę przyznać należy redakcji, iż przytaczała źródło, zkąd czerpała swą erudycję... Z wiadomości miejscowych podawał *Intelligenzblatt* tylko spis zmarłych w każdym miesiącu osób we Lwowie. Nawet w lecie roku 1809, kiedy Lwów w ciągu kilku miesięcy był naprzemiany w mocy wojsk księztwa Warszawskiego, Rosji i Austrji nie zmieniła ostrożna redakcja swej taktyki, dzięki której wiadomości nasze z tego okresu są więcej niż szczupłe. *Intelligenzblatt* wychodził od roku 1801 do roku 1811... Nazwiska redaktorów i wydawców utonęły niestety w toni zapomnienia ku niemałemu utrapieniu bibljografów a niewielkiej szkodzie potomności...

Pierwszem fachowem pismem w Galicji była założona w roku 1803 przez Emanuela Kirschbauma *Militärische Ztg.*, która atoli nie przetrwała i roku. Również niepomyślnemi były usiłowania Antoniego Rosbierskiego, radcy a później wice-prezydenta Sądu wyższego we Lwowie w celu rozbudzenia ruchu umysłowego na polu teorji prawa. Rosbierski (zmarły w roku 1816) pochodził z rodziny polskiej, z dawna osiadłej w Czechach. Nie umiał wprawdzie po polsku, lecz dla prawości charakteru i głębokiej nauki zyskał

*) Patrz „Dziennik Polski" nr. 216 z d. 22. września 1885: Prasa galicyjska w XVIII. wieku.

dla się powszechne poważanie. Wydane przezeń w roku 1810 we Lwowie (rocznik za rok 1811 wyszedł we Wiedniu i we Lwowie) „Annales iurisprudentiae pro Regnis Galiciae et Lodomeriae“ (2 tomy) zawierają prócz rozpraw prawniczych, orzeczeń procesualnych także wyjątki i recenzje z dzieł prawniczych, tudzież Miscelanea i biografie zmarłych osobistości przeważnie ze stanu prawniczego.

Rok 1811 przyniósł dopiero Galicji po kilkunastoletniej przerwie pożądane pismo polskie. Była niem istniejąca po dziś dzień *Gazeta Lwowska*. Założycielami jej byli bracia Kratterowie, Niemcy, przybyli do Galicji z Obersdorfu w Szwabji. W lutym roku 1811 ogłosili oni, iż „zawiązał się instytut, którego przedsięwzięciem jest ogłaszać wiadomości zagraniczne i miejscowe nadto arkusz osobno wiadomości ekonomicznych i statystycznych.“

Z dniem 2. kwietnia t. r. poczęła wychodzić *Gazeta Lwowska* w formacie in 4-to, pierwotnie 2 razy tygodniowo (we wtorek i w piątek.) Prenumerata miejscowa półroczna wynosiła 8 złr., w „rewersach wykupujących“ czyli 40 złr. w bankocetlach. (Einlösungsscheine) *Gazeta Lwowska* mogła poszczycić się od samego początku wielkiem uznaniem. Jeźli dać mamy wiarę ogłoszeniu Redakcji z dnia 7. czerwca t. r. liczba prenumeratorów przewyższyła oczekiwania i założyciele pisma od pierwszej chwili zaczęli na niem świetne robić interesa.

Trudno bo też przypuszczać, by inna myśl, wyższa od zwyczajnego interesu była motorem, który skłonił obcych przybyszów z dalekiej Szwabji do założenia polskiego pisma w Galicji.

Starszy z Kratterów imieniem Franciszek (ur. w 1758, umarł we Lwowie w r. 1830), który też w latach następnych podpisywał się jako redaktor pisma, miał za sobą pewną przeszłość literacką, zwłaszcza jako autor dramatyczny — młodszy był urzędnikiem lwowskiego Gubernium. Lecz słówko jeszcze o starszym bracie Franciszku. Po odbyciu wyższych studjów w Dillingen i w Wiedniu przybył Franciszek Kratter do Lwowa około r. 1786. Młody i jak się zdaje wrażliwy wychowaniec niemieckich Wszechnic znalazł się nagle w obcym dla się kraju, w którym wszystko niemal zdało mu się dziwnem, niezrozumiałem, zacofanem.

Owocem tych wrażeń było dwutomowe dziełko wydane bezimiennie w Lipsku w r. 1786 p. t. „Briefe über den itzigen Zustand v. Galizien. Ein Beitrag zur Statistik und Menschenkenntniss“. Dziełko ozdobione drastyczną nieco winietą przedstawiającą szubienicę, zawiera w sobie prócz banalnych spostrzeżeń geo- i etnograficznych nad krajem, ludnością i klasami społecznemi Galicji, które to spostrzeżenia przypominają nowsze elokubracje Sacher-Masocha i Francosa, wcale ostrą satyrę urządzeń rządowych.

Z szczególną predylekcją zajął się mianowicie Kratter nowoprzysłanymi z Niemiec profesorami Wszechnicy lwowskiej, nieoszczędzając przy tem całej w ogóle biurokracji niemieckiej, wykazując jej śmieszności i .... brudy. Ostra odprawa, jaka spotkała autora „Listów o Galicji“ w formie dziełka zatytułowanego „An Kratter den Verfasser der Schmahbriefe über Galizien“ (Wien 1786), zdaje się być pióra którejś z obrażonych powag uniwersyteckich...

Szczęśliwszym był natomiast Fr. Kratter jako autor dramatyczny. Z licznych jego prac na tem polu: „Dziewczę z Maryenburga“ i „Natalia i Menżykoff“ cieszyły się swego czasu wielką popularnością na scenach niemieckich. Fr. Kratter zmarł w póżnym wieku we Lwowie jako Nestor literatów piszących w języku niemieckim o Galicji.

Tyle o Kratterach, powróćmyż teraz do założonego przez nich pisma.

Część polityczna *Gazety Lwowskiej* składała się z jednego półarkusza (in 4to) i mieściła w sobie po większej części przedruki z gazet wiedeńskich i warszawskich. Część informacyjną tworzyły prócz wykazów śmiertelności we Lwowie, kursa monet i weksli, wreszcie rubryka „przyjechali i odjechali“. Do każdego numeru dołączano również półarkuszowy dodatek treści ekonomiczno-statystycznej, tudzież okólniki Rządu gubernjalnego i edykta sądowe, składające się na tak zwany dodatek drugi dowolnej objętości.

Stałymi współpracownikami gazety w latach początkowych, których pióra są rozprawy zamieszczane w dodatku do gazety byli z Niemców Samuel Bredetzky, superintendent zboru ewangielickiego, Józef Hibl, protomedyk z Jasła (Topografia cyrkułu jasielskiego) — Antoni Rosbierski (o ustawie cywilnej), Karol Koerber (gospodarstwo w cyrkule myślenickim), Piotr Goess, gubernator Galicji (statystyka cyrkułu myślenickiego), tudzież Kriebel, Van Roy, Ratoliski, Strach i Kirschbaum. Prace niemieckie podobnie jak i pisane w języku francuskim przez M. F. du Cheta i D'Ochota przepolszczał dla gazety Nowikiewicz. Autorów piszących oryginalnie po polsku, było bardzo niewielu; Piotr i D. Zubrzyccy, Karol Berezowski, Szałowski i Nowakowski poprzestali na umieszczeniu pojedyńczych artykułów nie zasilając stale gazety.

Z polskich współpracowników najwybitniejsze zajmował stanowisko Ignacy Lubicz Czerwiński, podpisujący swe artykuły w gazecie pseudonimem „z Grzędy“ (o źródłach w Krynicy, o początku trunków w Polsce, zkąd wzięły się u nas tytuły hrabiów, baronów, nazwisko na „ski“ i t. d.) Czerwiński z powołania prawnik, był a przynajmniej usiłował być pisarzem popularnym dla klas mniej oświeconych i ludu. Popularyzował zarówno przepisy prawne, zwłaszcza dotyczące stosunków poddańczych jak i zasady gogospodarstwa wiejskiego. Z licznych dziełek Czerwińskiego, wyszłych między r. 1811—1821 w Przemyślu i we Lwowie, dziś li tylko jedno p. t.: „Okolica zadniestrzańska między Stryjem a Łomnicą (Lwów, J. Schnajder 1811) może mieć jeszcze jaką wartość dla badacza obyczajów i zwyczajów ludu ruskiego w Galicji.

Mimo szczupłego nawet na owe czasy koła współpracowników *Gazeta lwowska* cieszyła się jak wspomnieliśmy, wielką sympatją w Galicji i opłacała się doskonale swym założycielom.

Zachęceni tem powodzeniem założyli Kratterowie w r. 1812 niemiecką *Lemberger Zeitung*, która przetrwała aż do r. 1866. *Lemberger Zeitung*, której głównym filarem był dr. Bernard Baron, profesor prawa rzymskiego i kanonicznego lwowskiej wszechnicy (ur. w 1780 w Suchan na Szląsku, zmarły w 1820 we Lwowie), zaabsorbowała dla się wyłącznie całe koło polskich i obcych współpracowników.

Gazeta lwowska zajęła w obec niej zupełnie podrzędne stanowisko, ograniczając się na przekładach wiadomości politycznych . . . . . .

Takim był duch czasu w Galicji...

W zakończeniu niniejszego szkicu wspomnieć nam jeszcze wypadnie o ponownej próbie wydawnictwa czasopisma prawniczego, podjętej przez A. Rosbierskiego w latach 1812—13.

Wydane przezeń „Annalen der Rechtsgelehrsamkeit für Beamte und Geschäftsmänner“ (Wien und Lemberg) nie różniły się pod względem wewnętrznego układu i treści w niczem prócz języka, w jakim je wydawano, od wydawanych w latach poprzednich „Annales iurisprudentiae“.

S. P.

Wiadomości literackie i artystyczne

(S. P.) **Z teatru.** Po trzydniowej pauzie, spowodowanej śmiercią dyrektora p. Jana Dobrzańskiego, otwarto teatr w środę „Właścicielem Kuźnic,“ w którym pani Stachowicz wystąpiła po raz pierwszy po powrocie z urlopu. Przedstawienie wykazało rażące niedbalstwo pod względem przygotowania, toż samo powtórzyło się na czwartkowem przedstawieniu komedji „Oddajcie mi żonę!“ Publiczności było bardzo niewiele; licznie za to z powodu deszczu zebrała się publiczność na piątkowem przedstawieniu „Braci Lerche,“ które wykonano dość starannie.

Repertuar teatralny. Dziś: „Głośny dzwon,“ 4-aktowa komedja Blumenfelda (benefis p. Aszpergerowej).

Na Wystawę nieustającą Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych (przy placu Św. Ducha l. 10) nadesłane zostały następujące obrazy i rzeźby: Zubra Juljusza „Dumki“, obraz olejny większych rozmiarów. Wodzińskiego Józefa „Czytanie Dekamerona“, obraz olejny. Gramatyki Antoniego „Kronikarz“, obraz olejny większych rozmiarów. Rygiera Teodora „Malarstwo“, rzeźba z marmuru kararyjskiego, i „Popea“, rzeźba z marmuru kararyjskiego. Reprezentacja lwowska Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych wysłała uprzejmą odezwę do Prezydjum Rady państwa we Wiedniu o pozyskanie dla Wystawy nieustającej obrazów portretu pana prezydenta dra Franciszka Smolki, malowanego przez śp. Kanona.

Na żądanie dam obraz francuskiego malarza Barriasa „Ostatnie chwile Fryderyka Szopena“ jeszcze trzy dni wystawionym będzie.

Koncert w Brodach. W poniedziałek 7. bm. o godzinie 8. wieczorem, odbędzie się w Brodach w sali Towarzystwa muzycznego koncert sympatycznej śpiewaczki, pani Zofji Rożanowskiej-Sinkiewiczowej, z współudziałem p. dyrektora M. Kolischera i orkiestry Towarzystwa muzycznego pod dyrekcją pana Franc. Bauera. Program, bardzo urozmaicony, składa się z 8 numerów, z których cztery wykona koncertantka. — Biletów dostać można w księgarni Westa i przed koncertem przy kasie.

P. Arklowa w Pradze. Primadonna naszej opery ma na scenie czeskiej Opery tak wielkie powodzenie, o jakiem chyba tylko zamarzyć mogła. Jakkolwiek p. A. nie zajmowała u nas tak wielkiego stanowiska jak obecnie w Pradze, to z przyjemnością przytaczamy ostatnie sprawozdanie praskiej *Politik:* „Po panowaniu wielkich głosów, którego reprezentantem na scenie naszego Teatru narodowego był świeżo p. Mierzwinski — zainaugurowała goszcząca u nas śpiewaczka dramatyczna, p. T. Arklowa, panowanie dobrego smaku, który wprawdzie mniej zdumiewa, działa jednak błogo na słuchacza. W środkach, któremi je sztuka rozporządza, nie ma nic nadzwyczajnego, są one natomiast tak naturalne i zdrowe, że dobra śpiewaczka może za ich pomocą znakomicie wyzyskać każdą partję operową. A p. Arklowa jest dobrą, bardzo dobrą śpiewaczką, jedną z tych nielicznych, które wymijając w śpiewie swoim wybuchy gwałtowne, zwyciężają w imię pięknego tonu. Dlatego też śpiew jej działa tak dobroczynnie, jak niemniej i z tej przyczyny, że począwszy od lekko cieniowanych aż do najognistszych numerów, wszędzie widzi się w nim prawdziwe i rzeczywiste uczucie. Oprócz tego jej kreacje operowe odznaczają się grą ożywioną, we wszystkich szczegółach dobrze obmyśloną. Każdemu, kto nienawidzi owe efekta tanie, najczęściej na scenach tak wybujałe, przemówić musi do serca szlachetna miara pani Arklowej, zarówno w grze, jak śpiewie — i zrodzić w słuchaczu to zadowolenie, którem przejąć go zdoła tylko prawdziwy artysta. Taką sprezentowała nam się ta artystka jako „Walentyna“ w pierwszym jej występie; taką była wczoraj (1. bm.) jako „Aida.“ W roli tej miała szczególnie wspaniałe momenty w scenach nad Nilem (arja solowa, duety z Amonastrem i Radamesem), jakkolwiek w całości zresztą nie uroniła niczego z przewybornej tej partji. Uznała to wszystko publiczność, zgromadzona nader licznie i na wszelki możebny sposób odszczególniała swojego gościa, który tak rychło zdołał posiąść zaufanie (!) i sympatje swoich słuchaczów. Nie pozostaje nam tedy nic innego, jak wyrazić życzenie, aby panią Arklową pozyskano dla opery Teatru narodowego.“

„Uwagi technika w sprawie zaopatrzenia w wodę król. stoł. m. Krakowa“ — napisał Józef Tuszyński, inżynier-mechanik kolei Karola Ludwika. (Lwów 1886.)

Z izby sądowej.

Lwów 4. czerwca.

(Wierzyciele a police życiowe).

(Dr. B.) Uchwałą z dnia 25. listopada 1885 r. l. 56.484, dozwolił ck. Sąd krajowy we Lwowie — celem ściągnięcia sumy wekslowej 320 złr. w. a. z przynal. należącej się Eljaszowi L., nie uwłaczając prawom osób trzecich — na zapowiedzenie i przyznanie na własność odpowiedniej części z kw. 2.000 złr. przypadającej masie spadkowej śp. Leona K. od Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, tytułem ubezpieczenia na życie. Zarazem polecił ten Sąd Dyrekcji wymienionego Towarzystwa ubezpieczeń, aby przyznanej tej części z kwoty 2.000 złr. okazicielowi policy, opiewającej na imię Leona K., nie wypłaciła; natomiast izby wypłaciła ją wierzycielowi Eljaszowi L., lub wykazanemu jego pełnomocnikowi adwokatowi D.

Owóż gdy wdowa po Leonie K. zgłosiła się do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, mimo to, że już powyższa uchwała doręczoną mu była, wypłaciło jej ono cały ubezpieczony kapitał, nie potrącając, jak to Sąd krajowy zarządził, pretensji Eljasza L. Zarazem wniosło Towarzystwo przeciw rzeczonej uchwale rekurs, który ck. Sąd krajowy wyższy we Lwowie, uchwałą z 22. grudnia do l. 31.573 odrzucił, zatwierdzając uchwałę rekurowaną.

Atoli ck. Sąd najwyższy w Wiedniu, uchwałą z 10. marca 1886 r. do l. 2.555 przychylił się do nadzwyczajnego rekursu rewizyjnego Towarzystwa, i zmieniając uchwały obydwóch Sądów niższych, oddalił zupełnie prośbę egzekucyjną Eljasza L.; nadto jeszcze skazał go na zwrócenie Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie w przeciągu dni 14 „jego nieugruntowaną prośbą spowodowanych“ kosztów apelacyjnego rekursu 12 złr. 66 cnt. tudzież kosztów rekursu rewizyjnego 12 złr. 51 cnt.

Orzeczenie swoje uzasadnil ck. Sąd najwyższy w sposób następujący: „Kapitał ubezpieczenia na życie 2.000 złr., zabezpieczony policą, opiewającą na okaziciela, nie może być żadną miarą uważany za majątek spadkowy Leona K., gdyż tenże za życia swojego nie mógł żadnej rościć sobie pretensji do kapitału tego. Kapitał ten stał się płatnym dopiero z zajściem śmierci Leona K. a Towarzystwo ubezpieczeń nietylko jest uprawnionem, lecz także obowiązanom, wypłacić okazicielowi policy sumę, która stała się płatną, zwłaszcza, że ubezpieczonemu za życia przysłuża prawo zarządzać podług swojego upodobania policą zabezpieczenia na życie, a posiadacza policy uważać należy za jej właściciela“ (paragraf 1.393 ustawy cywiln.)

Powyższe zasadnicze orzeczenie Najwyższego Trybunału sprawiedliwości jest ważnem dla szerokiego koła ubezpieczających w naszym kraju kapitały pośmiertne, gdyż orzeka ono, że polica życiowa na okaziciela, jest bezwzględnie płatną tylko temuż okazicielowi. Również usuwa ono obawę, że po śmierci zabezpieczającego mogliby wierzyciele zabrać kapitał pośmiertny, przeznaczony np. na zapewnienie losu rodziny, gdy ta po śmierci zabezpieczającego ujrzy się bez środków utrzymania.

Z drugiej strony orzeczenie to powinno powstrzymać wierzycieli od wnoszenia nieuzasadnionych podań egzekucyjnych o zapowiedzenie lub przyznanie na własność kapitałów pośmiertnych, które niedoprowadzając do celu, narażają tylko petentów na wydatki i zwrot kosztów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 31. maja 1886 roku było w obiegu: 6% listów hipotecznych złr. 7,257.300. 5% listów hipotecznych złr. 8,711.500 5% listów hipotecznych premjowanych złr. 12,720.500. Asygnacyj kasowych złr. 2,591.750.

Dojazdy kolejowe. W sprawie budowy i utrzymywania dojazdów kolejowych, Trybunał administracyjny wydał w dwóch sporach przez kolej Karola Ludwika i kolej lwowsko-czerniowiecką wytoczonych, orzeczenia co do zasady i doniosłości prawnej identyczne, a mające charakter prejudykatu, za którym w danym razie zapadać będą dalsze orzeczenia tego Trybunału w podobnych sprawach. Dwa spory, o których tu mowa, tyczyły się drogi dojazdowej w Lubaczowie na kolei Jarosław-Sokal i takiej-że drogi na stacji Chlebowice-Bóbrka. Zakwestjonowane przed Trybunałem orzeczenia administracyjne wciągały w obręb dojazdu części ulic odnośnych miast, a Trybunuł administracyjny, opierając się na podanej w galicyjskiej ustawie o dojazdach kolejowych deminicji tych dojazdów, orzekł, że celem ich jest połączenie kolei z całą siecią komunikacyjną w danej miejscowości, a w skutek tego nie można orzekać, że dojazd kolejowy ma się zaczynać od pewnego placu miejskiego lub pewnej ulicy miejskiej.

Subwencje na cele gospodarcze. Minister rolnictwa częściowo zaasygnował na ręce Zarządu Towarzystwa gospodarczego we Lwowie, a częściowo zarezerwował do dalszej asygnaty następujące subwencje 1500 złr. (w rezerwie) dla wystawy okręgowej w Bełzie, 1000 złr. na zakupienie i rozsprzedaż po zniżonej cenie siemienia lnianego, oraz na popieranie ogrodnictwa, 300 złr. na zakupienie i rozsprzedaż nasion pastewnych po cenach zniżonych, 15.000 złr. (w rezerwie) na podniesienie chowu bydła, 500 złr. na podniesienie chowu owiec i świń, wreszcie 150 złr., jako subwencjonowane dla pszczelnictwa.

Budowle wodne. Ministerstwo zatwierdziło szereg znaczniejszych budowli wodnych na Wiśle, które mają być wykonane na rachunek dotacji tegorocznej. Budowle te wykonane będą na przestrzeni Podgórze-Beszcz kosztem 48.758 złr., na przestrzeni Brzegi, Grabie i Wola Zabierzowska kosztem 15.500 złr., a pod Brzeźnicą kosztem 9.500 złr.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa ogłasza:

Za pośrednictwem c. k. konsulatu jeneralnego w Warszawie otrzymała Izba handlowa i przemysłowa wykaz:

I. listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie. wylosowanych w dniach 1. i 2. kwietnia (20. i 21. marca) 1886, a płatnych w pierwszem półroczu 1886;

II. wszystkich listów zastawnych i kuponów po dzień 31. (19) marca r. b. wywołanych z obiegu, w miejsce których duplikaty już wydane zostały;

III. wszystkich listów zastawnych i kuponów zakwestjonowanych do dnia 31. (19.) marca r. b.. w miejsce których duplikaty są żądane:

IV. wszystkich listów zastawnych wylosowanych, a po dzień 15. (3. marca 1886 r. z powodu niezgłoszenia się po należytość, niewykupionych.

Wykaz ten przejrzeć mogą interesowani w biurze Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Stan wkładek Kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 30. kwietnia 1886 u 4657 stron 1,577.653 złr. 44 cnt., w miesiącu maju 1886 włożyło: na dawne książeczki 203 stron, na nowe książeczki 145 stron, razem 348 stron 62.559 złr. 55 cnt., wyjęło zaś: częściowo 330 stron, zupełnie 153 stron, razem 483 stron 104.014 złr. 00 cnt. Ubyło zatem 41.414 złr. 45 cnt. Stan wkładek z dniem 31. maja 1886 wynosi: u 4649 stron 1,536.238 złr. 99 cnt.

Ceny zboża z dnia 4. czerwca. 1886 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·——8·75	8·——8·90	8·——8·60	—·——
Żyto	6·——6·40	5·75—6·—	5·50—5·35	—·——
Jęczmień	5·25—7·—	5·25—6·—	5·——5·85	—·——
Owies	6·40—6·75	6·50 —·—	6·50 —·—	—·——
Groch	7·— 11·—	6·— 10·50	6·— 10·—	—·——
Wyka	7·— 8·—	—·——	—·——	—·——
Rzepak	—·——	—·——	—·——	—·——
Lnianka	—·——	—·——	—·——	—·——
Konicz czer.	30·—40·—	30·—40·—	30·—40·—	35·——
Konicz. biała	—·——	—·——	—·——	—·——
Konicz. szw.	—·——	—·——	—·——	—·——

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5·— do 10·— bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 22·50 do 23·10.

Przegląd polityczny.

Lwów 5. czerwca.

Wydział krajowy wydał okólnik do wszystkich prezesów Rad powiatowych, w którym zaleca jako rzecz bardzo pożądaną, aby prezesi zarządzili sporządzenie wykazu wszystkich niezałatwionych aktów i dopilnowali, ażeby takowe w jak najkrótszym czasie załatwione zostały. Nadto podnosi okólnik potrzebę poczynienia stosownych zarządzeń, ażeby wszystkie reskrypta Wydziału krajowego przedkładane były prezesowi, a względnie Wydziałowi powiatowemu, celem zarządzenia załatwienia, tudzież ażeby reskrypta Wydziału krajowego, adresowane do osoby prezesa lub na jego ręce, otwierane były tylko przez niego lub przez zastępcę do tego upoważnionego.

Reprezentacje gmin Drohobycza i Borysławia wystosowały — jak się *N. W. Tagblatt* dowiaduje, — telegraficznie adres dziękczynny do członków Koła polskiego, za ich odważną obronę naszego przemysłu naftowego. W piśmie tem prosiły zarazem, aby Koło polskie wytrwało statecznie na zajętem stanowisku i w ten sposób ochroniły przed niechybną ruiną jedyną tę gałęź przemysłu galicyjskiego. Adres ten w obec ostatnich uchwał Koła, przyszedł za późno, względnie wysłany został za wcześnie...

Charakterystycznym momentem sytuacji na prawicy po ostatniej uchwale Koła polskiego jest zachowanie się innych Klubów większości. Wice-prezes Klubu Liechtensteina, p. Lienbacher, miał się wyrazić, że co do swojej osoby nie widzi on wcale powodu do odstąpienia od wniosku Suessa. Lienbacher kładzie głównie nacisk na stronę etyczną sprawy. Należy stanowczo zapobiedz odpowiednią ustawą ukróceniu finansów państwa. Ze względów więc skarbowych sprawa naftowa jest sprawą ogólnopaństwową i uchwała Koła polskiego nie może być decydującą. Klub Hohenwarta nie powziął jeszcze także stanowczej pod tym względem decyzji. Zdaje się, że pozostawi swoim członkom wolność głosowania. Klub czeski pójdzie zapewne za Kołem polskiem, choć i tam wielu przemawia za wnioskiem Suessa.

Fremdenblatt donosi z Buda-Pesztu, że Tisza odpowiedział na zapytanie hr. Taaffego co do ustępstw w sprawie nafty, że nie może dać ze swojej strony stanowczej odpowiedzi, że jednak na urzędowe zapytanie odpowie w ciągu 24 godzin.

Rząd austrjacki ma więc wysłać notę, nad którą węgierska Rada gabinetowa ma się dziś (w sobotę) zastanowić. Jutro będzie odpowiedź we Wiedniu. W kołach dobrze informowanych zapewniają, że za ustępstwa w sprawie ceł naftowych zażądają Węgrzy kompensaty w cłach od wyrobów tkackich.

Według doniesienia *Pest. Ll.* przedłoży Ministerstwo wojny Delegacjom tegorocznym jednę nową pozycję, która wymagać będzie zwiększenia ordynarjum budżetu wojennego. — Jak zapewnia *P. Ll.*, zwiększenie to nie przekroczy kwotą kilku kroćstutysięcy. Mianowicie ma być pomnożoną liczba pułkowników i podpułkowników w piechocie, bataljonach strzeleckich, w korpusie inżynierskim, wreszcie w pułku kolejowym. Natomiast zmniejszy się odpowiednio liczba majorów, aby w ten sposób we wszystkich gatunkach broni wyrównać stosunek sztabowców.

W Monza we Włoszech odbyło się onegdaj odsłonięcie pomnika Garibaldiego. Z całego kraju przybyły deputacje. Przemawiali syndyk miasta i Cairoli, którego mowę przyjęto hucznemi i długotrwającemi oklaskami.

Książę bułgarski przybył 2. bm. z Warny do Ruszczuku, przyjęty z wielkim entuzjazmem przez całą ludność. W mieście powiewały chorągwie i odbyła się świetna iluminacja. Książę zabawi tam dwa dni, poczem uda się do Sinaia celem powitania rumuńskiej pary królewskiej.

Anarchista Most, został skazany jak wiadomo na jednoroczne więzienie i grzywnę w kwocie 500 dolarów. Trybunał wyrokujący wyraził ubolewanie, że nie może na złoczyńcę nałożyć wyższej kary, przyczem nazwał Mosta największym na świecie oszustem.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(N.) **Wiedeń** 5. czerwca. Nominacja p. Ignacego Zborowskiego prezydentem Sądu krajowego wyższego w Krakowie nastąpi lada dzień, gdyż propozycja prezydenta Sądu najwyższego i wniosek ministra sprawiedliwości znajduje się już w kancelarji cesarza.

Kandydatami najpoważniejszymi na posadę prezydenta Sądu krajowego w Krakowie są: radca dworu Trybunału administracyjnego dr. Adam br. Budwiński, autor wydawnictwa orzeczeń Trybunału administracyjnego, poseł Zawadzki Ryszard i radca Sądu wyższego, zarazem sekretarz Koła polskiego p. Jasiński.

Starszym prokuratorem w Krakowie ma zostać radca Sądu wyższego p. Maciej Czyszczan.

Warszawa 4. czerwca. (Pocztą do granicy). Rząd rosyjski wysłał dwie komisje, jedną złożoną z oficerów inżynierji i sztabu kwatermistrzowskiego wojskowych technicznych urzędników kolejowych, — drugą z reprezentantów Ministerstw handlu i komunikacji, które mają polecenie wypracować z największym pospiechem plany co do budowy kolei strategicznych, mających połączyć niektóre miasta gubernjalne, powiatowe i handlowe w Królestwie polskiem.

(OK.) **Wiedeń** 5. czerwca. Komisja cłowa odrzuciła wczoraj wniosek Suessa 18 głosami przeciw 11, a przyjęła tą samą większością postawiony przez Abrahamowicza wniosek Koła polskiego. Podczas rozprawy oświadczył p. minister Dunajewski, że rozpoczęnie nowe rokowania z Węgrami.

Berlin 5. czerwca. Rada związkowa odrzuciła przyjętą przez Parlament ustawę o warunkowem używaniu języka polskiego przy rozprawach sądowych.

Buda-Peszt 5. czerwca. *Pester Lloyd* cofa wycieczki swoje przeciw arcyksięciu Albrechtowi ogłaszając w tej myśli deklarację podpisaną przez Falka.

Telegramy biura koresp.

Lublana 4. czerwca. Wczorajsze odsłonięcie tablicy pamiątkowej Anastazego Grüna odbyło się bez zajścia. Po południu urządzili wycieczkę członkowie Towarzystwa gimnastycznego w Lublanie i Cylei. Wieczór odbył się uroczysty komers w gmachu kasyna, przed którym zgromadzone tłumy ludu urządziły demonstrację.

Celem rozprószenia demonstrantów wezwać musiano, oprócz policji i żandarmerji, także i wojsko. Prezydent kraju, główno-komenderujący i komendant żandarmerji byli obecni na miejscu zaburzeń aż do przywrócenia pokoju i wyjazdu przybyłych tu obcych członków towarzystwa gimnastycznego. Kilku demonstrantów aresztowano; nikt nie został ranny. Śledztwo jest już w toku.

Wiedeń 5. czerwca. W komisji cłowej oświadczył minister finansów, że nie poetycznie lecz tylko trzeźwo i spokojnie może on brać przedmiot rozpraw pod uwagę. Odpiera zatem podniesione zarzuty jako zupełnie nieuzasadnione i nieusprawiedliwione. W dalszym ciągu odwołuje się minister do poprzednich wywodów reprezentanta Rządu, jakie to trudności cłowo-techniczne sprzeciwiają się wnioskowi p. Suessa. Rząd nie ma też powodu do odstępowania od oświadczenia swojego wywołanego poprzednio tym wnioskiem. Następstwem jego przyjęcia byłoby obalenie wszystkich podstaw umowy między obydwoma Rządami zawartej i ewentualnie cała taryfa cłowa mogłaby być zakwestjonowaną. Z tego też powodu oświadczył Rząd, że w obec przewidywanej bezowocności rokowań z Węgrami, nie może on nawiązywać ich wcale. Wniosek p. Abrahamowicza zawiera jedynie zmianę co do cyfr, nie stwarza jednak zasadniczego przeciwieństwa. Jeżeli zatem komisja przyjmie ten wniosek, wówczas minister odniesie się do Rządu węgierskiego i nie omieszka zawiadomić Izbę o rezultacie.

Reprezentant Rządu, szef sekcji Baumgartner oświadcza, że w razie uchwały wniosków Suessa, należałoby przedsiębrać perjodyczne dochodzenia zapasów oleju skalnego w dotyczących rafinerjach, aby tą drogą dojść właściwej miary procentowej oleju palnego. Obecnie odbywają się tego rodzaju dochodzenia tylko w takich rafinerjach, które przewiniły ukrócaniem podatku naftowego. Dalej musi mowca zaznaczyć, że wspólne przerabianie olejów krajowych i zagranicznych, które rozmaitym taryfom cłewym podlegają, będzie wykluczonem, gdyż rozdział eksploatacji oleju palnego z tych różnych gatunków olejów, byłby zarówno w czasie roboty samej, jak i po jej ukończeniu zupełnie niemożliwym.

Z tego też powodu nie ma żadnej, podstawy, aby ośmieszać uwaga rafinatorów, mianowicie że w takim wypadku trzeba przy każdym kociołku destylacyjnym postawić wartę i dochodzić, ile oleju palnego można uzyskać w danym razie. Na inne uwagi Suessa odpowiada Baumgartner, że rozprawy ekspertyzy zajmowały się wyłącznie tą procedurą, której należy przestrzegać w obec ciężkich surowic kaukazkich, żadną miarą zaś w obec lekkich. Jeśli z jednej strony były żywo przedstawiane te niebezpieczeństwa, które powstałyby, gdyby owe ciężkie oleje kaukazkie importowano z cłem małem, to o ile dotyczy olejów amerykańskich, nie wspominano o nich wcale, więc też podwyższanie cła dla tychże nie zdaje się być uzasadnionem.

Ostatecznie odrzucono wniosek Suessa 18 głosami przeciw 11 i tą samą cyfrą głosów przyjęła przedłożenie rządowe z poprawką p. Abrahamowicza, jako podstawę rozpraw szczegółowych. Również przyjęto rezolucję p. Abrahamowicza, wzywającą Rząd do przedsięwzięcia odpowiednich kroków, mianowicie, aby przez zaprowadzenie wagonów cysternowych i obniżenie kosztów przewozu dla nafty galicyjskiej umożliwić jej konkurencję z naftą zagraniczną.

Radca min. Schneider został wczoraj z posady sekretarza gabinetowego usunięty i do Ministerstwa finansów przydzielony.

Buda-Peszt 5. czerwca. *Pester Lloyd* ogłasza następujące oświadczenie naczelnego redaktora: Ustęp sobotniego numeru, zajmujący się toastem arcyksięcia Albrechta uważają niektórzy, jak się dowiaduję, za obrazę członka dynastji i armji. Przyznając się do autorstwa artykułu, muszę wyrazić żal, że dał pewód do takiego tłumaczenia.

Ktokolwiek z bliska się przypatrywał mojej 20-letniej pracy redakcyjnej nie będzie mnie podejrzywał o to, jakobym miał zamiar obrazić dynastję w jednym z najwybitniejszych jej członków i armję w jej marszałku i inspektorze jeneralnym. Co się tyczy specjalnie arcyksięcia Albrechta, to zbyt znane mi są jego przymioty jako żołnierza i człowieka zwłaszcza jego humanitarność i dobroć serca, bym nie miał podzielać powszechnego szacunku, jaki mu wszyscy okazują...

„*Dr. Falk, naczelny redaktor.*“

Sofja 5. czerwca Minister sprawiedliwośc Radosławicz podał się do dymisji, ponieważ się nie zgadza na obecną politykę w sprawie unji i z powodu wmięszania się ministra spraw wewnętrznych w sprawy jego resortu, jak np. ułaskawieniem skazanych i uwolnieniem oskarzonych.

Ukaz książęcy zwołuje Sobranje na dzień 14. bm.

Sofja 5. czerwca. Przy wyborach w Kawak we Wschodniej Rumelji przyszło do rozruchów między ludnością grecką a bułgarską. Przeszło 30 rannych. Żandarmerja wkroczyła i przywróciła spokój.

Rzym 5. czerwca. *Moniteur* donosi z Cetynji: Ks. czarnogórski wysłał do Rzymu pełnomocnika celem zawarcia z Watykanem konkordatu, który zapewnić ma czarnogórskim katolikom autonomję dyecezjalną.

Paryż 5. czerwca. Komisja dla wydalenia książąt przyjęła 6 głosami przeciw 5 projekt ustawy, nakazującej obowiązkowe wydalenie wszystkich książąt krwi, odrzuciła natomiast 10 gł. przeciw 1 poprawkę bonapartysty Ornano, w myśl której ogólny plebiscyt miałby rozstrzygać o każdem wydaleniu. Dalej postanowiła komisja 9 głosami przeciw 2, odroczyć rozprawę nad wnioskiem, dotyczącym konfiskaty dóbr. Dziś ma komisja wysłuchać zdania Rządu i mianować referentów. Zapewniają, że Freycinet obstaje przy projekcie rządowym i nie godzi się na zmiany komisji. Dziś ma on tę sprawę przedłożyć radzie ministrów, która prawdopodobnie również odrzuci projekta komisyjne.

Berlin 5. czerwca. Komisja dla podatku wódczanego odrzuciła zaraz 1-szy paragraf przedłożenia, które w ten sposób upadło.

Bruksela 5. czerwca. Defuisseaux skazany został przez ławę przysięgłych na rok więzienia i 500 franków grzywny. Zarazem wydano rozkaz, aby go uwięzić niezwłocznie.

Stambuł 5. czerwca. Cyrkularz Porty omawia rozwiązanie ostatnich wypadków na granicy turecko-greckiej i konstatuje, że Grecja prowadzi energicznie rozpoczętą demobilizację i wyraża uznanie mocarstwom, których usiłowaniom udało się sprowadzić Grecję na drogę jedynie racjonalną. W końcu wyraża Porta życzenie rychłego zniesienia blokady.

Ateny 4. czerwca. Doniesienie ajencji Hawasa: Rząd angielski zawiadomił oficjalnie tutejszy gabinet, że gotów jest znieść blokadę. Flota otrzymała odnośne rozkazy. Poseł angielski Rumboldt ma wrócić do Aten. Zniesienie blokady nastąpi prawdopodobnie jutro dnia 5. bm.

Między Monym a Trikupisem odbyła się poufna konferencja. Trikupis zapewnił posła francuskiego o szczerych sympatiach dla Francji.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 4. czerwca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 200·— do 203·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 227·— do 230·—, Banku hipot. galic. 286·— do 291·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·80 do 101·80, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·50 do 95·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·80 do 101·30, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·75 do 93·75, Banku krajowego 4½% w. a. 96·— do 97·—, Banku hip. gal. 6% 102·70 do 103·70, Banku hip. gal. 5% 99·50 do 100·50, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·45 do 102·45. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 103·50 do 105·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 94·50 do 96·—, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26·— do 28·—. V. Monety Duka holenderski 5·84 do 5·94, Dukat cesarski 5·86 do 5·96, Napoleondor 9·98 do 10·08, Pół-imperjał rosyjski 10·30 do 10·40, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22¾ do 1·24¾, 100 marek niemieckich 61·60 do 62·30, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają".

Wiedeń dnia 5. czerwca godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 281·80, Anglo-Austr. 115·50, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 200·—, Połudn. —·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½% Galicyjski bank krajowy 96·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 95·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·02, Rubel papierowy 1·23¾. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 4. czerwca godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 22·90, Węg. akcje kredyt. 290·25, Akcje anglo-austr. 116·—, Akcje banku Union 73·60, Akcje Karola Ludwika 200·—, Akcje kolei północnej 236·25, Akcje kol. południowej 115·50, Akcje kolei Alföldzkiej 192·50, Akcje Staatsbahn 239·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 228·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 177·25. Wiedeńskie losy 125·10, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 69·—, Galicyjskie oblig. indemn. 105·25, Losy regulacji Cisy 125·—, Losy Länderbanku 223·—, Węgierska renta 106·—, Akcje banku związkowego 106·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¾, Węgierskie losy 120·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń dnia 4. czerwca godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·35, w srebrze 85·55, Renta w złocie 117·—, 5% austr. renta marcowa 102·—, Akcje banku wiedeńskiego 881·—, kredytowego 283·50, Londyn 126·50, Srebro —·—, Napoleondor 10·055, Dukat ces. men. 5·95, 100 marek niemieckich 62·—.

Berlin dnia 4. czerwca godz. 5. min. 45. Rosyjski banknoty 199·40, Akcje kredytowe 456·—, Lombardy 189·—, Galicyjskie 81·40, Kolei rumuńskiej 62·10, Austrjackie banknoty 161·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 83·01.

Telegramy zbożowe dnia 4. czerwca. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·50 do 25·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (maj-czerwiec) 7·86 do 7·88 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (maj-czerwiec) 147·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 37·40 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąka 195 klgr. 46·60 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 5. czerwca: 13·50 do 13·75. Brema: 6·25 do —·—. Hamburg: 6·30 na czerwiec 6·60 na sierpień-grudz. —·—. Antwerpja: na czerwiec 15⅝. Nowy-York: 7·—. Filadelfja: 7·—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. czerwca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. Z. Siemiginowski z Jakobówki. W. Dr. Kulczycki z Bóbrki. Olga Skrzynecka z Rosji. J. Siebenschein z Göding. Z. Gärtner z Wiednia. J. Kohn z Opawy. L. Fatz z Skolego. J. Kunaszowski z Perekosów. R. Brösicke z Berlina. H. Michnik z Cieszyna. J. Skutezky z Berna.

Ces. król. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

ROZKŁAD JAZDY

począwszy od 1. czerwca 1886 r.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 44 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 10 rano. (pociąg osobowy), o godz. ? min 25 (pociąg kurjerski). o godz. 4 min. 50 po południu (pociąg mięszany).

Nr. 12.

Od dwudziestusześciu lat pełnię służbę na koleji żelaznej: wskutek zaziębienia zacząłem pluć krwią; używałem wszelkich środków bez możności zatrzymania tego niebezpiecznego objawu.

Zeszłego roku w jesieni zacząłem używać Kapsułek Guyot'a, i po użyciu trzeciego flakoniku, kaszel i odpluwanie krwią się zmniejszyło.

J..... urzędnik kolei żelaznej.

Unikać pilnie szkodliwego naśladownictwa i wymagać aby na etykiecie znajdował się podpis E. Guyot i adres 19, rue Jacob w Paryżu.

NADESŁANE.

Do pana Franc. Jana Kwizdy c. k. dostawcy nadwornego i obwodowego aptekarza w Korneuburgu.

Pański proszek bydlęcy korneuburski okazał się w masztarniach Jego królewskiej Wysokości księcia Heskiego jako doskonały środek leczniczy, który też ogólnie we wszystkich masztarniach używany bywa. — Ponieważ mamy właśnie klacze dające mało i niedobre mleko, upraszamy przeto o jak najspieszniejsze przysłanie nam czterdzieści paczek tego w skutkach swych nieprześcignionego proszku bydlęcego.

Zamek Panker (Hoisztyn)

Józef Zopfmann.

Składy wymienione są w dzisiejszym anonsie „c. k. koncesj. proszek korneuburgski dla koni, bydła rogatego i owiec."

NADESŁANE.

Tani środek leczniczy. Cierpiącym na żołądek poleca się używanie „proszków seidlickich Molla", które kosztując mało, wywierają jednak bardzo trwałe rezultaty lecznicze. Pudełko z przepisem 1 złr. Codziennie rozsyła za pobraniem pocztowem aptekarz A. Moll, c.k. liwerant nadworny, Wiedeń, Tuchlauben B. W aptekach prowincjonalnych należy żądać wyraźnie preparata Molla z tegoż marką ochronną i podpisem.

NADESŁANE.

W dzisiejszych inseratach naszych znajduje się uwiadomienie znanego domu bankowego hamburskiego VALENTIN et Comp., dotyczący najnowszej hamburskiej loterji pieniężnej, na który zwracamy szczególniejszą uwagę. Nie jest to przedsiębiorstwo prywatnej, ale loterja państwowa, przez Rząd dozwolona i poręczona.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę na zamieszczony w dzisiejszym numerze anons pp. **Kaufmana & Simon** w Hamburgu. Kto ma chęć do interesującego sprostowanie szczęścia temu możemy jak najgoręcie polecić to losowanie pieniężne, wyposażone w mnogie i znaczne wygrane.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

Dnia 12. czerwca 1886 r. o godzinie 9. przed południem

odbędzie się

w gmachu galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego

przy ulicy Karola Ludwika liczba 1,

w sali posiedzeń Dyrekcji tegoż Towarzystwa:

87me	losowanie listów zastawnych	4%	nieokresow.	w sumie	119.035	złr. 62 ct.
35te	„ „	5%	„	„	112.700	„ — „
25te	„ „	5%	okresow.	„	200.000	„ — „
91e	„ „	4%	„	„	9.200	„ — „

Z DYREKCJI GAL. TOWARZYSTWA KRED. ZIEMSKIEGO.

We Lwowie, dnia 4. czerwca 1886 r.

Prezes

Russocki.

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** położona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała**, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu**, przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi**, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól.

jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bólu głowy, uszów i zębów, w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. — **Wewnątrz** zmięszana z wodą przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp.

w BERGEN (Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA, i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner i Hanke, — w Białej: Erich Keler apt., — w Brodach: M. Kulak apt., A. Reder apt., — w Brzeżanach: J. W. Lebos apt., — w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., — Czortków: L. Nohs apt., — w Gurahumora: A. Botza apt., — w Husiatynie: W. Czerski apt., — w Jarosławiu: J. Pohmi, L. Wisłocki apt., — w Kamionce-Strumiłowej: C. Piepes apt., — w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., — w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiśniewski apt., — w Mielnicy: Michał Krokowski apt., — w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., — w Nowym Targu: K. Laur, — w Podwołoczyskach: G. Morawetz, — w Przemyślu: Nahlik, A. Mańkowski apt., — w Przemyślanach: E. Baranowski apt., — w Rzeszowie: J. Schaitter et Comp., A. Karpiński apt. — w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresz apt., — w Sokalu: E. Wysoczański apt.; w Sercie: J. Dempniak, Fr. Beil apt., W. Linde apt., — w Solce: Jędrz. Gaima, — w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, — w Storożyńcu: H. Fullenbaum apt., — w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., — w Tarnawie: W. Müldner et Comp., Wierzyski et Comp., — w Wadowicach: A. Herfurth apt., — w Wojniczu: C. Nodzyński apt., — w Zbarażu: J. Süssermann, — w Złoczowie: F. Petiesch apt. 1526 27—52

Po cenach zniżonych

polecam przy zbliżającym się sezonie **mój obficie zaopatrzony**

Skład maszyn i narzędzi rolniczych (wyjawszy pruskich)



które na wszystkich wystawach, jakoteż i ja osobiście przez Najjaśniejszego Monarchę i Wysoką Parę Arcyksiążęcą wyszczególnione zostały.

J. WYCHERA,
fabryka maszyn rolniczych
1595 13—0 **Lwów, ulica Gródecka l. 47.**



Dla pp. architektów, budowniczych i inżynierów

są w największym wyborze do nabycia u

ADOLFA SILBERSTEINA

optyka i mechanika

we Lwowie, ulicy Karola Ludwika 9, róg ulicy Sykstuskiej: **Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, instrumenta niwelacyjne, stoły miernicze**, barometry, do mierzenia wysokości, **łaty niwelacyjne**, metry składane (colsztoki).

Największy skład: dalekowidzów, binokli polowych, lornetek teatralnych, okularów, cwikierów, lornetek ręcznych, barometrów metalowych (aneroidów), termometrów, mikroskopów, szkła powiększające, kompasy, zegary słoneczne itp.

Wszelkich systemów aparata indukcyjne, urządzenia dzwonków elektrycznych i telefonów. Wszystkie naprawy w zakres optyki i mechaniki wchodzące uskuteczniają się w najkrótszym czasie i **po cenach najumiarkowańszych.** 1750 9—12

Przy łaskawych zamówieniach z prowincji proszę o podanie ceny.



Cegielnie parowe.

Od kilku **dziesiątek lat** zajmuję się specjalnie **parowemi cegielniami, fabrykami glinku**, dostarczam pod gwarancją wszystkich urządzeń potrzeba do zupełnego urządzenia tychże fabryk o wypróbowanej konstrukcji.

Jestem dostawcą Towarzystwa **„Wienerberger Ziegelfabrik & Baugesellschaft" w Wiedniu**, **„Witkowitzer Bergbau & Eisenhütten-Gewerkschaft"** w Witkowicach obok Mähr.-Ostrau, **„Steinkohlen- & Ziegelwerksgesellschaft"** w Buda-Peszcie, następnie fabryk **ks. Jana Liechtensteina** w Unter-Themenau obok Lundenburga, księcia **ks. Schwarzenberga** w Frauenbergu, zarządu lasów **hr. Kinsky'ego** w Roznau i t. d.

Fabryka maszyn TH. GROKE w Merseburgu.

1795 10—

Dr. Anton. Bergera

nowy poradnik **w słabościach płciowych i skórnych** (dla obojga płci), 3cie wydanie. Do nabycia u autora za 1 złr., za zaliczką wraz z opak. 1 złr. 20 ct. **Także leczenia listownie pod dyskrecją oraz i leki.** 1497 31—0

Ord. domowa od 3—5 po południu. Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 7.

Zegary wieżowe,

najnowszej konstrukcji, rzetelnie wykonane, różnej wielkości,

GROMNIKI, zapewniające pewną ochronę, dostarcza bardzo tanio 1891 pod gwarancją firma: 4-10

F. A. Schneider, Thurmuhrenfabrik
Freudenthal Ost-Schlesien.

Soeben erschien 12. Auflage:
Die geschwächte **Manneskraft**, deren Ursachen und Heilung, dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von
Med. Dr. Bisenz.
Wien, IX., Porzellangasse 31a.
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werd. Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum auser. Universitäts-Professor ad honores ausgezeichnet.

Dr. Lesław Gluziński (jun.)

b. asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego

ordynuje jak w roku zeszłym

w Szczawnicy.

1817 5—10

FARBY OLEJNE

gotowe do użytku i szybko schnące

FARBY

do malowania dachów w najlepszym pokoście tarte,

Najlepsze Farby

tarte w pokoście mineralnym, odpowiadają różnym celom, nadają farbę i połysk za jednorazowem pociągnięciem, wysychają w niewielu godzinach i tańsze są od olejnych.

Farby do fasad

rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków, w 36 kolorach,

Wszelkie gatunki lakierów krajowych i zagranicznych,

PĘDZLE

z najlepiej renomowanych fabryk, Tektury dachowe, ter pogazowy i drzewny, masa terowa, asfalt, cement i gips.

Oliwy do maszyn i smarowidło do osi żelaznych,
Pasy skórzane do maszyn,
Pasy gumowe do maszyn,
Gurty konopne do maszyn,

NOWOŚĆ!

Lniane napuszczane pasy do maszyn itp.

polecają

HÜBNER i HANKE

1671 we Lwowie. 9—0

Karty wzorów, cenniki i specjalne oferty, na żądanie gratis i franko.

Na liczne zapytania z prowincji odpowiadam, że pogłoski, jakobym z powodu nabycia gospodarstwa zaprzestał praktykować, nie mają żadnej podstawy. Ordynuję jak dotąd w chorobach zębów i jamy ust, sporządzam sztuczne zęby i szczęki itd.

Na żądanie znieczulam kokainą.

Moje środki do pielęgnowania zębów i ust (wody i proszki) tak u mnie jak i w handlu Wgo Ludwiga ulica Halicka, Lwów, Rynek l. 24.

M. D. Lisowski,
1542 26—0 dentysta.

Pierwszy koncesjonowany

Zakład krowiankowy

pod dozorem władz sanitarnych

J. F. Kubickiego,

weterynarza miejskiego i docenta weterynarji — poleca zawsze 1780 10-12

świeżą krowiankę

zbieraną dwa razy w tygodniu.

Cena fioli na 2—3 zaszczepień 1 zł.

Lwów, ul. Halicka, l. 37.

Najlepszy

Cement Portlandzki

gwarantując — na podstawie norm. austr. Towarzystwa inżynierów i architektów — za przeciętną **wytrzymałość 18 klgr.** na 1 centim. kwadratowy, jako też:

Wapno hydrauliczne
w najlepszym gatunku

poleca firma handlowa

Ch. Grossnass i Syn

we Lwowie ul. Kopernika l. 10, i sprzedaje takowe — ponieważ w komis — taniej aniżeli konkurencja. 1890 2—4

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

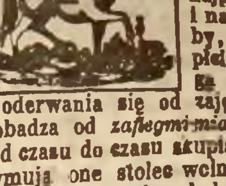
Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 1534 15—21

Dr. Schweigera w Wiedniu
VIII. Laudong. 29.

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** w Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia* **i żółci, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacye krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw:** *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

We LWOWIE w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, dawniej Nahlika i Krzyżanowskiego. 1612



Ariston

nowej, poprawnej konstrukcji poleca po najtańszych cenach 1906 2—5

c. k. nadworny handel galanteryjny

„Pod miastem Paryżem"

w Pradze, Zeltnergasse Nr. 15.

Prospekta i katalogi franko i gratis.

Największy skład szwajcarskich harmonik grających 2 do 12 aryj.

Zimne i gorące

ŚNIADANIA

oraz 1500 69—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Lwowskie marcowe** litra 20 ct., flaszka 10 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESÓW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.



Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty,

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu**, po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. *Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.* 1784 5—0

LECZENIE

Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.

„Na 93 obserwacyi leczenie Kreozotem pokazało: wyleczenia suchot w 1. stopniu, w połowie wypadków, polepszenia w 2. i 3. stopniu" (Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie, 1877.)

Przez użycie

ZIAREK
z Kreozotu
SABOURDY
Apteka HESTIVIER
8, ulica de Choiseul, 8
w Paryżu.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i J. Wewiórskiego dawniej Nahlika. 1515 14—0

Utrata i osłabienie **siły męzkiej**

Impotencja.

Niezawodna pomoc! Za pomocą c. k. uprzyw. Carbon-Genitalien-Douche wyleczyć może każdy w zupełności bez żadnych złych następstw raz na zawsze, często już w 2 dniach, nawet na pozór nieuleczalną impotencję każdego wieku przez przyjemną na zewnątrz nie znaczną kurację. Świadectwa znakomitych profesorów i fachowych pisarzy w zakresie medycyny zalecania jak najgorętsze oraz tysiące pism dziękczynnych osób radykalnie wyleczonych doradzają środek ten jak najusilniej i bezinteresownie. Chorym, którzy sobie Carbon-Douche sprowadzą natychmiast zaręcza się trwałe skutki. Kompletny przepis użycia ze świadectwami 5 złr. 80 ct. Przesyłkę urządza się dyskretnie do niepoznania K. k. p. Carbon-Douche-Depot dr. Karl Altmann Ordinationsanstalt für geheime Krankheiten Wien, VII. Mariahilferstrasse nr. 80. 1716 15—0

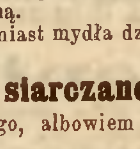
Od 18 lat używane

Bergera medyczne

MYDŁO DZIEGCIOWE

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,



osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysepki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach — ***Bergera mydło dziegciowe*** zawiera 40 procent mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. —

Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać ***Bergera mydła dziegciowego*** i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie **nieczystości płci**, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glycerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 procent glyceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.

Fabryka i główny skład wysyłek:

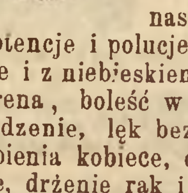
Aptekarz G. Hell & Comp. w Opawie.

Premiowany honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

Główne składy we Lwowie: u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, H. Blumenfelda, J. Piepesa, tudzież u reszty aptekarzy lwowskich i w wielu aptekach w Galicji. 1557 10—18

Choroby nerwów.

Co to są nerwy?



Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, one odbierają wszelkie wrażenie zewnętrzne i udzielają ich nam. Jak różnorodne są przyczyny, tak rozmaite są objawy **chorób nerwowych.**

W pierwszym rzędzie ściągania się nerwów następuje ogólne opadnięcie ciała i upadek sił, impotencje i polucje nocne, nikłość pamięci, bladość twarzy, zapadłe i z niebieskiemi obwódkami oczy, brak humoru, bezsenność, migrena, boleść w krzyżach i pacierzu, kurcze histeryczne, zatwardzenie, lęk bez przyczyny, unikanie wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, anemja, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg itd. Wszystkich powyżej przytoczonych chorób nerwowych nie usuwa żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością, jak

Dr. Wruna proszek peruwiański

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Za nieszkodliwość ręczy się.

Cena jednego pudełka wraz z dokładnym przepisem 1 złr. 80 cnt. w. a.

Składy mają następujący pp. aptekarze: we Lwowie: Zyg. Rucker i P. Mikolasch; w Krakowie: W. Redyk; w Brodach: Reder aptekarz; w Czerniowcach: Fr. Golichowski; w Tarnopolu: Fr. Jamrógiewicz.

Jeneralny Ajent w Wiedniu: Al. Gischner, dyplom. aptekarz, II. Kaiser Josefstrasse 14. 1512 17—0

JAN IHNATOWICZ

poleca 1484 37—0 4

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów**. W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 cnt.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 cnt.

Proszek roślinno-alkaliczny, **do czyszczenia zębów.** — Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 cnt.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukień. — Flakon 50 cnt.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia. — Flakon po 50 cnt.

Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

WIELKA

PIENIĘŻNA LOTERYA.

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M	300000
1	Wygr. à M	200000
2	Wygr. à M	100000
1	Wygr. à M	90000
1	Wygr. à M	80000
2	Wygr. à M	70000
1	Wygr. à M	60000
2	Wygr. à M	50000
1	Wygr. à M	30000
5	Wygr. à M	20000
3	Wygr. à M	15000
26	Wygr. à M	10000
56	Wygr. à M	5000
106	Wygr. à M	3000
253	Wygr. à M	2000
512	Wygr. à M	1000
818	Wygr. à M	500
31720	Wygr. à M	145
16990	Wygr. à M	300, 200

150, 124, 100, 94, 67 40, 20.

Najnowsza loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU**, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **100.000 losów**, z których **50.500** z pewnością będą wygranemi. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

9.550.450 marek.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to, iż wszystkie 50.500 wygranych, które oznaczone są wobok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50.000 **marek**, wzrasta w drugiej klasie do 60.000, w trzeciej do 70.000, w czwartej do 80.000, w piątej do 90.000, w szóstej do 100.000, w siódmej zaś względnie do 500.000, specyalnie jednak do 300.000 i 200.000 **marek** i t. d.

Sprzedaż oryginalnych losów tejże loteryi zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych**. Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym**; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los	Złr. 3.50
1. połowa orygin. losu	Złr. 1.75
1. 1/4 część orygin. losu	Złr. 0.90

Każden otrzymuje **los oryginalny**, opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień**. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową **listę wygranych**, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed

9. czerwca (w którym to dniu ciągnienie I. kl. nastąpi)

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.

Interes Bankierski

w Hamburgu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.